Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 281 | Kraków, niedziela 8 grudnia 1929 | Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

W spokojnej atmosferze

Kraków, 6 grudnia.

W czasach przedwojennych wychodził we Lwowie „Szczutek", pismo humorystyczne, w którem stałą figurą był „Strachajło", człowiek z najeżonym z przestrachu włosem, który we wszystkiem widział niebezpieczeństwo, wszystkiego się bał.

Takiemi zbiorowemi „strachajłami" było w ostatnim czasie całe społeczeństwo. Po rzeczywiście niezwykłych zajściach w dniu 31 października i po ich epilogu w dniu 5 listopada opinji dano cały miesiąc czasu na dociekanie rzeczy zupełnie do zbiorowego rozwiązywania nienadającej się: co to będzie? Łatwiej było to pytanie — dosłownie ze wszystkich stron — stawiać, aniżeli dać na nie odpowiedź. Było to u nas tem trudniej, ileże u nas nic się nie odbywa w normalnym trybie; że u nas polityka nie jest logiczną ciągłością wypadków, lecz przeskokami, o których czynieniu lub zaniechaniu decyduje raczej wszystko inne niż logika, niż skoordynowane działanie.

A ten objaw strachu zaobserwować można było nietylko u „człowieka z ulicy", tj. przeciętnego obywatela, który wszelakiego rodzaju wstrząsów i niespodzianek nie lubi, widząc w nich słusznie przeszkodę w najważniejszem swem zajęciu: w zarobkowaniu. Zdenerwowanie udzieliło się też władzom, objawiając się w różnych przygotowaniach, w gorliwszem stosowaniu dekretu prasowego, w tysiącu widocznych i niewidocznych rzeczy, a te widziane musiały oddziaływać na tę część opinji, dla której zachowanie się władz jest kryterjum spokoju czy zamieszek.

Oczekiwanie minęło, dzień czwartkowy przyszedł. Musimy przyznać, że zainteresowanie — aby powiedzieć: nie bezinteresowne — doszło do najwyższego napięcia. Od samego rana przychodzono, telefonowano, zatrzymywano na ulicy ludzi, o których przypuszczano, że muszą „coś" wiedzieć. A ci, prawdę mówiąc, nic nie wiedzieli. Cóż bowiem można było wiedzieć choćby na godzinę przed otwarciem posiedzenia Sejmu, kiedy — jak to się mówi — rząd nie puścił pary z ust, nie dał bodaj cienia faktu, na którym możnaby snuć dalsze domysły!

Godzina naznaczona przyszła, minęła druga i trzecia — spokój i normalny tok obrad Sejmu. Co za niespodzianka: dla jednych miła, dla drugich przykra! Kto się „nastraszył": rząd Sejmu czy Sejm rządu? Kto się cofnął: rząd czy Sejm? To ludzi zaciekawiało bardziej aniżeli — dla interesów państwa — dodatni fakt, że między obu konstytucyjnemi czynnikami zapanowała, choćby na jeden dzień, ale na t. zw. Stichtag, harmonja i współpraca. Rząd spełnił swój obowiązek: przyszedł do Sejmu i bronił swego budżetu; Sejm spełnił swój obowiązek: poddał ten budżet rzeczowej krytyce, pozostawiając szczegóły komisji budżetowej. Dobry to był dzień — tylko pytanie, czy będzie miał taki ciąg dalszy.

Niewiadomo bowiem w chwili, gdy te słowa piszemy, jak rząd przyjmie niewątpliwy zresztą wynik głosowania nad wotum nieufności. Sądząc z tego, czego świadkami byliśmy we czwartek, należałoby wyrazić pogląd, że rząd bez próby wywołania zasadniczego zatargu podda się uchwale, tak silnie o prawo, o konstytucję opartej. Byłoby ze strony rządu wysoce niepolitycznym krokiem spróbować wotum Sejmu tłómaczyć, interpretować czy nawet obejść. Stało się: Sejm czuje się na siłach, czego najlepszym dowodem jest jego spokój i umiar w dniu wczorajszym. Taki spokój i umiar powinien też okazać rząd.

Trzy przyrzeczenia rządu

W przeddzień zebrania się Sejmu Rada ministrów uchwaliła trzy projekty ustaw, które — o ile zostaną poprawione i wprowadzone w życie — mogą wywołać przewrót w życiu robotniczem. Pierwszy projekt obejmuje budowę w ciągu 5 lat tanich mieszkań za sumę 125 milj. zł., drugi obejmuje ustawę o ubezpieczeniu na starość, trzeci plan pomocy dla bezrobotnych, którzy wyczerpali już termin ustawowy pobierania zasiłków.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te projekty były już od dłuższego czasu opracowywane, a niektóre — szczególnie sprawa ubezpieczenia na starość — była już nawet raz w Sejmie. Zachodzi tedy pytanie, dlaczego rząd wystąpił z ogłoszeniem wykończenia tych projektów akurat w przeddzień otwarcia sesji sejmowej. Nie chcemy mówić o demagogji itp., ale bądź co bądź każdy bezstronny musi przyznać, że to nagłe wystąpienie z — bardzo potrzebnemi i pożytecznemi — projektami teraz, podczas gdy przez szereg miesięcy było o nich cicho i głucho, można uzasadnić słusznie tem, że rząd chce pozyskać sobie opinję szerokich mas robotniczych, że chce im zademonstrować, że nietylko Sejm zajmuje się ich dolą.

W ten prosty sposób robi się z rzeczy, która jest koniecznością społeczną, sprawę polityczną. Kto kogo przelicytuje? Sejm nie jest w stanie, nie mając ani potrzebnych dat ani maszyny administracyjnej do dyspozycji, takich projektów opracować; nie może zresztą w myśl cichego porozumienia robić nowych wydatków bez zgody rządu — tu właśnie jest miejsce dla okazania się lepszym, aniżeli opinja naogół o rządzie sądzi.

Jest zresztą rzeczą znaną, że sanacja ciągle próbuje ludziom wbić do głowy, że tylko „rząd marszałka Piłsudskiego" nią się zajmuje, że tylko on może i faktycznie coś dla niej robi. Potrzebne to dla zamaskowania — jak się pisma konserwatywne opisowo wyrażają — kryptodyktatury; dla podkreślenia, że — za przykładem Włoch — rząd dyktatorski szczególnie dba o klasę robotniczą. Na te usiłowania jedno pytanie: dlaczego rząd, jeżeli te sprawy uważa za jedno z najpilniejszych swoich zadań, zaniedbał je od połowy marca do pierwszych dni grudnia? Przecież sprawa ubezpieczenia na starość, budowa mieszkań, a nawet to, co rząd nazywa, sezonowym wzrostem bezrobocia — wszystko to było przed 6—8 miesiącami niemniej aktualne jak teraz?

Rząd i system przez niego reprezentowany czują, że wiszą w powietrzu; że tylko cienka warstewka ludności w mniej lub więcej delikatny sposób stała się zwolenniczką sanacji i BB. Trzeba robić propagandę, ale — jak się pokazało w zewnętrznej — i w wewnętrznej dużo jeszcze brakuje do doskonałości. Klasa robotnicza oddawna uważa ubezpieczenie na starość, zabezpieczenie dachu nad głową i pomoc na wypadek — nie z jej winy — bezrobocia za swoje prawo i absolutnie nie da się nakłonić za traktowanie przyrzeczenia spełnienia tych żądań odczuwać jakąś specjalną wdzięczność, a może — jak sanacja się spodziewa — dać wyraz tej wdzięczności przez zmianę swego kierunku politycznego — na tory sanacyjne.

Pod tym względem sanacja dozna głębokiego rozczarowania. Przyrzeczenia spełnienia swych starych słusznych żądań klasa robotnicza nie będzie traktowała jako rzecz sentymentu, ale jako częściową spłatę na swój pracą poparty rachunek. Od przyrzeczenia do wykonania zresztą daleko.

Sprawa ubezpieczenia na starość

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało do wszystkich organizacyj robotniczych nowy projekt zmian ustawy o ubezpieczeniu na starość (już trzeci projekt), prosząc o wyrażenie swojej opinji co do proponowanych zmian.

Projekt ten wyróżnia się otwartem dążeniem do tego, by **zniesć wszelką samodzielność przyszłych zakładów ubezpieczeniowych i oddać zarząd instytucji w ręce biurokracji.**

Komisja Centralna Związków Zawodowych, po zbadaniu tego projektu, wystosowała do ministerstwa pracy i opieki społecznej następującą opinję:

„Stosownie do pisma ministerstwa pracy z dnia 19 października br. L. 6653/U. II w sprawie nadesłania uwag o przedłożonych nam zasadach nowego projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznym zawiadamiamy, że wprowadzone do projektu zasady, w ogromnej ich większości uważamy za **niemożliwe do przyjęcia i dla klasy robotniczej w wysokim stopniu szkodliwe. Zasady te będziemy zwalczać wszelkiemi stojącemi nam do dyspozycji środkami.**

Cały projekt oparty jest **na pozbawieniu ubezpieczonych wszelkiej autonomji i oddaniu całego zarządu instytucjami ubezpieczeniowemi czynnikom administracyjnym**, uzależnionym w bardzo wysokim stopniu od władz nadzorczych i rządu.

Jest to wręcz sprzeczne z zasadą, którą ministerstwo pracy, nawet za obecnego ministra, przez szereg miesięcy głosiło w swym pawilonie na wystawie w Poznaniu, że podstawą ubezpieczenia jest **samorząd ubezpieczonych.**

Samorząd ten w projekcie został tak dalece **skrępowany**, że ubezpieczeni mają posiadać prawo do wyłonienia nie Zarządu, lecz jedynie „Rady zarządzającej" jako organu równorzędnego z mianowaną dyrekcją.

Stosownie do tendencji odebrania ubezpieczonym prawa rządzenia instytucją ubezpieczeniową, skonstruowane są kompetencje Rady.

Zupełnie zbędną i ograniczającą kompetencję ubezpieczonych jest, między innemi, komisja świadczeniowa, która orzekać ma w sprawie świadczeń. Natomiast w sposób wręcz niezwykły obdarzono władzą czynnik administracyjny, t. j. dyrektora, który zarówno przy przyjmowaniu jak i przy zwalnianiu, zależy **nie** od Zarządu, lecz wyłącznie od władz nadzorczych.

Podobnie przy zakładach ubezpieczeń robotników możność oddziaływania robotników na zarządzanie zakładem sprowadzona jest **do minimum.**

Zupełnie zbędnem i niezrozumiałem jest rozgraniczenie działania zakładu ubezpieczeń na czynności ubezpieczeniowe i czynności poruczone, które mają być załatwiane przy współudziale delegatów zakładu ubezpieczenia pracowników umysłowych. Pracownicy umysłowi w Kasach powiatowych mają pełne prawa, i wpływ swój na zakład mogą wywierać na równi z innymi członkami Kas ubezpieczeń społecznych przez udział w zgromadzeniach delegatów poszczególnych Kas ubezpieczeń społecznych danego okręgu, wobec czego niema najmniejszej potrzeby, by nadawać im jakikolwiek

bądź dodatkowy przywilej decydowania o polityce Kas chorych, prowadzonych przez zakład ubezpieczeń robotników.

Zupełnie niewystarczające są świadczenia, przewidziane **dla inwalidów i starców**. Przedewszystkiem wiek starczy oceniony został zbyt nisko, gdyż dziś, przy dokonywanej racjonalizacji pracy, coraz bardziej stają się zbędne siły robotnicze, wobec czego jako konieczność społeczna nasuwa się potrzeba **nietylko skrócenia dziennego czasu pracy**, lecz również okresu pracy w życiu poszczególnego człowieka. Za wiek maksymalny uważamy 55 lat.

Wymierzona w projekcie renta **nie stoi w żadnej proporcji** do potrzeb ubezpieczonych, oraz do rent, które z tytułu inwalidztwa i starości przewidziane są dla urzędników państwowych, lub pracowników umysłowych w zakładach ubezpieczeń dla pracowników umysłowych. Maksymalna renta bowiem po trzydziestu latach pracy przewidziana jest na 45 procent płacy podstawowej tylko, a nie rzeczywistej plus 20 złotych. Uważamy za konieczne wprowadzenie renty początkowej po zapłaceniu 104 wkładek, w wysokości 40 procent z tem, że renta ta, w miarę czasu należenia, powinna wzrastać do 75 procent po czterdziestu latach pracy.

Zbyt niską jest również projektowana renta dla inwalidów wypadkowych, gdyż obliczona jest tylko na 75 procent, podczas gdy ministerstwo w swoim pierwotnym projekcie proponowało ją już w wysokości 80 procent.

Naturalnie, stosownie do zwiększenia świadczeń winny być zwiększone przewidziane wkładki oraz wprowadzony dodatek rządowy do każdej renty, który w projekcie wcale nie jest omówiony.

Uważając z tych względów projekt za nieodpowiedni, żądamy:

1) zapewnienia ubezpieczonym we wszystkich zakładach, zarówno w Kasach ubezpieczeń społecznych, jak i w zakładach ubezpieczeń, **pełnej autonomji (samorządu)**;

2) nierobienia żadnych różnic pomiędzy poszczególnemi grupami ubezpieczonych;

3) **podwyższenia przewidzianych świadczeń**, a zwłaszcza dla inwalidów wypadkowych na 80 procent, dla inwalidów pracy zaś i starców na 40 do 75 procent;

4) **oznaczenia wieku starczego na 55 lat;**

5) odpowiedniego uregulowania wysokości wkładki, oraz udziału państwa w pokrywaniu wydatków Zakładów na renty.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

„Tajemnica skrzynki pocztowej“

Najwyższa Izba Kontroli o gospodarce ministerjum poczt

„Uwagi N. Izby Kontroli scharakteryzowały gospodarkę w ministerjum poczt za rok 1927-28. Znamy ustęp o „wydawaniu zapomóg niewiadomym osobom z niewiadomego powodu i o niewiadomem nazwisku“(!) już stał się klasycznym (str. 878 „Uwag“). Jak wiadomo, Izba zwróciła się do ministra o **zwrot** znaczniejszych kwot.

Powstaje teraz pytanie, jak wyglądała gospodarka w roku **następnym**, to znaczy 1928-29? Czy się zmieniła na lepsze, czy też dalej jest jakimś zupełnie nieprawdopodobnym obrazem?

Znowuż udamy się po opinję nie do „sejmokratów“, „fajdanów“ i „partyjników“ — broń Boże! — lecz do ostrożnej opinji Najwyższej Izby Kontroli. Bierzemy do rąk nie **„Uwagi“** (bo „Uwag“ do tego roku jeszcze niema, gdyż niema zamknięć), lecz **„sprawozdanie** z czynności N. Izby Kontroli za rok 1928-29“.

Zajrzyjmy do rozdziału, poświęconego poczcie... Jest to lektura tak fascynująca, tak nieprawdopodobna, tak przerażająca, — że czytelnik nie chce wierzyć własnym oczom.

Weźmy sobie opis budowy wielkiego centralnego gmachu telegrafów i telefonów w Warszawie (stronica 481 „sprawozdania“ i następne). Czytajmy spokojnie...

Pismem z listopada 1927 roku ministerjum zawiadomiło Izbę, że przystępuje do budowy gmachu i wyznaczyło na kierownika p. inż. **Ruszczewskiego** (b. prezesa „Federacji“ sanacyjnej). Początkowo projekt gmachu opracował p. **Tołwiński**, przyczem koszta miały wynosić 5 miljonów. P. **Ruszczewski** atoli ten projekt odrzucił i przystąpił do opracowania nowego projektu gmachu o wysokości 69 metrów (!) z zastosowaniem mało znanych materjałów „Rapid“ i „Cololit“. W ten sposób koszta miały wzrosnąć do 12 milj., czyli o **7 miljonów (!)**. Poco był potrzebny taki wysoki gmach? Niewiadomo. Czytamy:

> **„Żadnego aktu czy dokumentu, któryby uzasadniał potrzebę odstąpienia od pierwotnego założenia i konieczności wzniesienia tak wysokiego i kosztownego „drapacza“, w aktach min. nie stwierdzono“.**

P. **Ruszczewski**, przystępując do budowy swego drapacza, uważał, iż teren jest zbyt mały. Wobec tego zajął sąsiednie place — np. gimnazjum żeńskiego; przy tej sposobności zagrodził część ulicy Nowogrodzkiej, wstrzymując przejazd kolejki elektrycznej do Grodziska. Za przeniesienie przystanku skarb **zapłacił 64 tys.**; zaś za zmniejszenie ruchu skarb ma zapłacić kolejce **1 miljon**. Rozebrano także część sąsiedniego magazynu **monopolu tytoniowego, za co zapłacono 250 tysięcy.**

Tak pięknie zaczął urzędować p. **Ruszczewski**. To są naturalnie tylko początki. P. Ruszczewski rozmiłował się bardzo w firmie „Budownictwo i **Przemysł**“. To też powierzył jej wykonanie robót ziemnych. „Rzekomo na podstawie wyników przetargu“, — powiada Izba. Ale —

> **„akt tego przetargu delegatom Komisji nie przedstawiono, tłumacząc się ich zaginięciem“.**

Przetargi na inne roboty (betonowe, murarskie etc.) zawierały bardzo ciężkie warunki. To też solidne firmy do przetargu nie stanęły. Stowarzyszenie przedsiębiorców budowlanych zwróciło się nawet z memorjałem do ministrów, zwracając uwagę, że warunki są niewykonalne, **ale memorjał skutku nie odniósł**. Któż więc objął te roboty? Właśnie powyżej wymieniona firma. A dlaczegóż ta firma była w stanie wykonać roboty? Dlatego, stwierdza Izba, że dla **niej** warunki zmieniono:

> **„Z nią zawarto umowy, zupełnie odbiegające od warunków przetargowych — na korzyść tej firmy“.**

Dlaczego ta ukochana firma otrzymała takie ulgowe warunki — niewiadomo... Przykład: za roboty betonowe powinna była przedstawić **300 tys. kaucji** w gotówce, **zamiast tego przedstawiła tylko 40 tys.**, ale nie w gotówce, lecz w wekslach firmy — **bez żadnej gwarancji**.

Jeśli zaś chodzi o ogromne roboty ziemne, to miały być wykonane wedle umowy do 31 lipca 1928 r., zaś roboty betonowe i murarskie (na 2.6 miljona) do 15 sierpnia 1928 r. W rzeczywistości zaś roboty te nie były wykonane do 1 lipca następnego roku 1929: „niektórych zaś robót **wcale nawet nie rozpoczęto**“.

Dobra firma. Umiała zato brać **zaliczki** (w umowie nieprzewidziane), na dzień 1 maja 1929 pozostało niewyrachowanych zaliczek, oczywiście nieoprocentowanych, na kwotę 1,6 miljona.

Co do tłucznia i kamienia, umowa zawarta z protegowaną firmą, przewidywała dostawę 4 tys. metrów tłucznia. Firma jednak dostarczyła 10 tysięcy. Wobec tego kierownik budowy wystawił **„bez żadnej potrzeby“** żądanie jeszcze na 6 tys. metrów — oczywiście z wolnej ręki bez przetargu.

Ceny obliczano loco plac budowy, ale materjały na plac zwiezione nie zostały; czyli, że protegowana firma za **niedokonaną zwózkę pobrała 128 tys. zł.**

Dostarczając materjały, ta firma składała je w różnych miejscach. Za to magazynowanie ministerstwo musiało płacić. Ile? Do 1 maja 1929 wartość materjału, użytego do budowy **wyniosła 283 tys., zaś opłacone magazynowanie — nie do wiary — 153 tys.**

Oczywista, ceny płacone ulubionej firmie były znacznie **wyższe od normalnych. Inż. Ruszczewski** przeprowadzał te zwyżki nawet wbrew opinji dodanego mu Komitetu budowy.

Izba zainteresowała się także modelem i planem. Co do modelu, czytamy:

> „Na zasadzie umowy, zawartej w dniu 2 września 1928 r. z art. rzeźbiarzem Miszewskim, inż Ruszczewski wypłacił mu 11.250 zł. za wykonanie w gipsie plastycznego modelu omawianego gmachu, chociaż ten model przedstawia **kilka zwyczajnych prostopadłościanów** bez żadnego architektonicznego zakończenia“.

Co zaś do planu, to mimo wielkich wykopów, zwózki materjałów, zaliczek etc., żadnego planu szczegółowego **wogóle niema(!)**. Pokazało się, że wpierw trzeba będzie wysłać inżynierów zagranicę, a dopiero potem inżynierowie **w ciągu paru lat (!) będą mogli sporządzić plan (!).**

Cóż oznaczają dokonane roboty etc., Izba melancholijnie konkluduje:

> „Z powyższego widać, że przystąpiono do budowy gmachu zawcześnie i że sprawa kontynuowania budowy gmachu wymaga **głębszego rozważenia**“...

A co z pieniądzmi za dokonane roboty? Izba smętnie dalej powiada:

> **„Niewiadomo zatem, kiedy będzie sprawdzony i zatwierdzony ostateczny projekt gmachu i czy będą wykorzystane dotychczas wykonane roboty (!) oraz dostarczone materjały (!), na które do dnia 1 maja 1929 wydatkowano 4 i pół MILJONA (!!).**

Czy przynajmniej egzystują wogóle te materjały, które może będą zbędne, ale za które zapłacono gruby grosz? Pytanie, zdawałoby się, bez sensu... A jednak zupełnie racjonalne, bo np. o piasku czytamy:

> **„W dniu 28 marca 1928 z polecenia inż. Ruszczewskiego wypłacono firmie Z. Zaleski 13.500 zł. za dostarczony na plac budowy piasek w ilości 1500 m., w rzeczywistości zaś, jak Kontrola stwierdziła, piasek ten NIE BYŁ DOSTARCZONY (!)“.**

Ten p. **Ruszczewski**, to istny **czarodziej**. Ceny płaci zbyt wysokie, materjały wobec braku planu może wogóle są zbędne, a wkońcu tych materjałów — wogóle niema...

Zato p. **Ruszczewski** ze swoich funduszów budowlanych gorliwie popierał — **sztukę kinową**. Jego to gorliwości zawdzięczamy jeden z najgorszych filmów polskiej produkcji, jakie Polska oglądała. Z pocztą zresztą prawie nic nie ma wspólnego. Izba pisze:

> **„A przecież poza opisaną powyżej gospodarką budowlaną, mogącą narazić lub narażającą Skarb na bardzo poważne straty, główny kierownik biura budowy USKUTECZNIAŁ WYDATKI NIC WSPÓLNEGO Z TĄ GOSPODARKĄ NIE MAJĄCE, np. WYDATKOWAŁ 197 TYS. ZŁOTYCH NA URZĄDZENIE FILMU p. t. „Tajemnica skrzynki pocztowej“, co spowodowało wdrożenie przeciw temu kierownikowi dochodzenia sądowo-karnego“.**

A gdzie był sam p. minister — zapyta przerażony czytelnik — gdy p. **Ruszczewski** tak znakomicie całemi latami załatwiał się z pieniądzem państwowym? Niewiadomo. Może był zajęty temi wydatkami, o których mówi cytowana na wstępie stronica 878 „Uwag“ N. Izby Kontroli...

Wszystko to razem nie jest ani Gogol, ani Zoszczenko, ani też ponury kryminalny romans **Wallace'a**, lecz poprostu mała stroniczka z wielkiej księgi **„sanacji moralnej“**.

Czyż można się dziwić, **że konstytucyjny projekt BB. czyni Izbę Kontroli zależną od rządu (tego samego, który właśnie ma kontrolować)?**

Gdyby nie **niezależność Izby** i **nie krytyka Sejmu** (i prasy), p. Ruszczewski dalej kopałby dziury w ziemi (bez planu), zwoziłby nieegzystujący piasek i popierałby śliczne filmy — **dla reklamy ministerjum i „ulżenia“ budżetowi państwa!**

UWAGI

—o—

Jak wykryto wielkiego poetę w Ostrzeszowie

W „Gazecie Ostrzeszowskiej“, urzędowym organie tamtejszego magistratu i urzędu bezpieczeństwa wydrukowano zapowiedź o „niezwykłej imprezie“, tak wyjaśnionej dalej:

> „Oto z inicjatywy województwa urządza p. starosta M. Siciński i p. burmistrz p. Seydak wieczór literacko - artystyczny poświęcony sztuce. P. Sławoj, **literat wileński**, uważany dziś przez krytykę za jednego z **najwystawniejszych wirtaczów**, żywego słowa, wygłosi trzy przepiękne opowieści p. t. „Wieczory z nad srebrnej Wilji“. Opowieści ilustrują równocześnie mistrzowskie obrazy świetlne prof. J. Budhaka.
>
> Prasa z całej Polski nie ma wprost słów zachwytu nad niezwykłą tą opowieścią, mówioną przez samego autora. **Żaden film** nie da nam tyle **emocji naukowej**, toteż niech „Wieczory z nad srebrnej Wilji“ staną się rendez-vous dla **wykwitnej publiczności**“.

Oczywiście, że są tu jaskrawe błędy drukarskie; nazwisko p. Bułhaka przekręcono, a „wirtacz“ zapewne powstał z wirtuoza, ale wirtacz, czy wirtuoz słowa p. Sławoj nie jest nawet żadną lokalną sławą wileńską i dzienniki wileńskie pytają, skąd się ta znakomitość wzięła?

Z pierwszego posiedzenia Sejmu

Dokończenie czwartkowego sprawozdania

EXPOSE MINISTRA SKARBU

Preliminarz budżetowy jest planem gospodarki polskiej na rok 1930/31. Gospodarka według tego planu zacznie się dopiero za cztery miesiące, za kończy się zaś za 16 miesięcy od chwili obecnej. Nie sposób więc ani uzasadnić, ani ocenić krytycznie preliminarza, jeśli nie rozpatrywać go na tle szerszem, na tle **ogólnej sytuacji politycznej** i prawdopodobnego jej rozwoju. Zarówno optymizm jak i pesymizm, narzucany przez położenie dzisiejsze jednej klasy, jednej warstwy, jednego powiatu, czy pojedyńczego folwarku nie może służyć za słuszną podstawę do planowania i do sądu o przyszłości gospodarki. Dnia dzisiejszego wolno i trzeba brać pod uwagę tylko te skutki, jakie prawdopodobnie działać będą w okresie wykonywania przyszłego budżetu. Nietyle więc bóle bieżącej chwili, ani jej radości winny być rozważane, ile **prawdopodobny rozwój zjawisk dodatnich i ujemnych, ile** tendencja wzmagająca się, czy słabnąca.

W życiu gospodarczem Polski w momencie, kiedy budżet układano i teraz, kiedy ma on być rozważany, zarysowały się wyraźnie **trzy zjawiska**. Dwa z nich o charakterze **przejściowym**, dość jednak głębokim, aby odbić się w skutkach na przyszłym okresie budżetowym. Temi dwoma zjawiskami były i są jeszcze **ogólna ciasnota pieniężna na rynkach światowych**, ze wszystkiemi, wynikającemi stąd trudnościami oraz **kryzys cen dla produkcji zbożowej**, trzecie wreszcie zjawisko o charakterze — jak wierzę — nieprzemijającym, to **wielka odporność**, okazana przez organizm gospodarki polskiej wobec tego pierwszego kryzysu ekonomicznego, przed jakim stanęliśmy od czasu kryzysów lat 1925 i 1926. Nie będę analizował szerzej wszystkich tych zjawisk. Niewątpliwie muszą panowie być z niemi doskonale obznajomieni. Pragnę raczej oświetlić prawdopodobne skutki czynników tych w przyszłości, aby na tem tle dokładniej i wyraźniej wystąpił plan naszej gospodarki budżetowej w roku następnym.

Omawiając **obecną sytuację kredytową i ciasnotę gotówki**, oświadcza minister, że sytuacja nie jest niebezpieczna, gdyż i pod tym względem nastąpiła **znaczna poprawa** w porównaniu z latami ubiegłemi. Stopa dyskontowa Banku Polskiego nie o wiele odbiega od stopy dyskontowej innych europejskich banków państwowych.

W dalszym ciągu minister zaznacza, że Polska wywiązała się w ostatnim czasie dobrze z szeregu długów zagranicznych. Mowca podkreśla znaczny wzrost akcji inwestycyjnej. Mimo to **sytuacja nie wygląda tak, aby skarb państwa mógł sobie pozwolić na zasadniczą reformę systemu podatkowego.** Przewidziane są jedynie **pewne ulgi** w podatku obrotowym i podatku od rent i kapitałów. Odpowiednie projekty ustaw są już opracowane i znajdą się w odpowiednim czasie w Sejmie. O jakichkolwiek dalszych reformach podatkowych **nie można w tej chwili mówić.**

Dłuższy ustęp poświęcił minister sprawie **podwyżki płac urzędniczych.** Minister kończy oświadczeniem, iż szczegółowych objaśnień do każdej pozycji budżetowej udzieli w komisji budżetowej.

DALSZA DYSKSUJA

Przemawiali jeszcze: pos. **Byrka** (BB), **Dębski** (Piast), **Lewicki** (kl. ukraiński), **Nauman** (kl. niem.), poczem dyskusję przerwano.

WNIOSKI

Marszałek odczytuje szereg **wniosków, m. in.** wniosek sześciu klubów, które domagają się **dymisji rządu.** Wniosek ten brzmi dosłownie:

„Związek parlamentarny PPS, klub parlamentarny Wyzwolenia, klub Stronnictwa Chłopskiego, klub Piasta, klub Ch. D. i NPR wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm nie mając zaufania do obecnego rządu żąda na podstawie art. 58 konstytucji jego ustąpienia".

Równocześnie wpływa **wniosek klubu ukraińskiego i białoruskiego o wotum nieufności dla rządu**, z powodu ucisku mniejszości. We wniosku tym czytamy, że gdyby kluby te dysponowały odpowiednią ilością podpisów, zgłosiłyby wniosek **o postawienie rządu w stan oskarżenia** za tolerowanie bezprawia na kresach wschodnich.

Pozatem wpłynął wniosek **komunistycznej frakcji poselskiej**, białoruskiego chłopsko-robotniczego klubu „Zmaganie" i ukr. klubu „Selrobu-Jedność" o **wotum nieufności dla marszałka Daszyńskiego** za rzekome popieranie faszyzmu.

Marszałek Daszyński oddaje przewodnictwo wicemarszałkowi **Dąbskiemu.**

W DALSZEJ DYSKUSJI

przemawiali pos. **Jeremicz** (klub białoruski), **Grünbaum** (kl. żyd.) i **Baczyński** (ukr. radykał), poczem przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek o przerwanie dyskusji. Za wnioskiem głosowała cała lewica, centrum i klub narodowy, **przeciwko** wnioskowi BB, BBS, mniejszości narodowe i skrajna lewica.

Wniosek został **uchwalony**, co wywołało silne protesty na ławach skrajnej lewicy. Wobec uchwalenia wniosku o przerwanie dyskusji **uniemożliwione zostało dojście do głosu przedstawicielowi BBS posłowi Pączkowi.**

Wobec wyczerpania dyskusji wicemarszałek Dąbski stawia pod głosowanie wniosek **o odesłanie preliminarza budżetowego w pierwszem czytaniu do komisji.** Wniosek **uchwalony** został niemal jednomyślnie przeciwko głosom skrajnej lewicy i mniejszości narodowych.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie dziś w piątek o godz. 12 w południe. Na posiedzeniu tem odbędzie się **głosowanie nad wnioskiem centro-lewu o wotum nieufności dla rządu oraz nad wnioskiem skrajnej lewicy o wyrażenie wotum nieufności marszałkowi Sejmu.**

W sferach sejmowych uchodzi za rzecz pewną, że na dzisiejszem posiedzeniu przemawiać będzie **premjer Świtalski.**

Rugi w Związku Kas Chorych we Lwowie

W okręgowym Związku Kas chorych we Lwowie został **zwolniony** przez komisarza Schmala ze stanowiska dyrektora Bohdan Żuławski, major w rezerwie, który ma za sobą siedm lat służby wojskowej w czasie wojny. Zwolniono go **bez podania motywów z tem, że „nie reflektuje się na jego współpracę".** Rzeczywiście w dobranym przez p. Schmala zespole współpraca dla każdego przyzwoitego człowieka byłaby bardzo trudna, ale ta sprawa nie będzie tak prosto załatwiona, jak to sobie Schmal wyobraża. Istnieją pewne nabyte prawa, których gwałcić nie wolno.

Sanacyjny „Dziennik Lwowski" donosi też, że w tymże Związku mianowano naczelnym lekarzem dra Szumskiego. Stanowisko to dotąd nie jest wolne i zajmuje je chwilowo chory dr. Wacław Seidl. Dotychczas był taki zwyczaj, że nikt nie przyjmował stanowiska, dopóki nie było wolne. Uważali to za bardzo ludzie inteligentni. W tym wypadku tę zasadę pominięto. Dra Seidla po wyzdrowieniu czeka, widać brak miejsca. Spotka się z tem po kilkudziesięciu latach ciężkiej pracy publicznej, która mu nie daje żadnego zabezpieczenia starości.

Takie załatwianie się z ludźmi, którzy w swem życiu niejedną piękną kartę mają za sobą, tylko w społeczeństwie zupełnie zmarniałem nie spotkałoby się z protestem. Od decyzji Schmalów, Ochmanów, Nadziei i t. p. nie może to zależeć.

Z Rady m. Krakowa

(Dokończenie sprawozdania z czwartkowego posiedzenia)

W dalszym ciągu posiedzenia dyskutowała Rada nad zmianą § 87 regulaminu porządku domowego **w sprawie obowiązku właściciel realności utrzymywania stróżów domowych.** Według wniosku sekcji VII art. 87 regulaminu w nowem brzmieniu ustala: **„Magistrat może zwolnić właściciela realności od utrzymania stałego stróża domu i zezwolić na pełnienie czynności stróża innej osobie lub na spełnianie czynności tych przez jednego stróża w kilku sąsiednich domach".**

Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusję, w której przemawiali **rm. tow. Zifier i Przybyś**, stwierdzając, że projektem tym magistrat sprawił **podarunek na świętego Mikołaja dla właścicieli realności**, a rózgi dla dozorców. Proponowany przez magistrat art. 87 spowoduje **wyrzucanie na bruk przez właścicieli realności stróżów domowych**, co nie leży w interesie bezpieczeństwa publicznego, a nadto przyczyni się do **obniżenia stosunków hygienicznych i czystości w mieście**, gdyż właściciele realności mieszkanie dozorców wynajmą za drogie pieniądze, nie będą utrzymywali stróżów, lokatorzy będą narażeni wraz z ludnością całego miasta na nieporządki. (Na galerji — oklaski). Wobec tego wnieśli rm. socjalistyczni na **przejście nad tym projektem do porządku dziennego**, względnie o odesłanie go do sekcji prawniczej, która tą sprawą wogóle się nie zajmowała, mimo że chodzi o zmianę ustawę.

Wniosek PPS **poparli** ks. senator Kasprzyk (Ch. D.) i rm. dr. Rowiński (ND), natomiast były minister kolei rm. Stączek w swem przemówieniu napadł na dozorców jako „nicponiów" i stanął w obronie „biednych i pokrzywdzonych właścicieli realności". Ciętą odprawę dał mu rm. tow. **Przybyś.**

Po przemówieniu „znającego się na wszystkiem" rm. Marskiego, który jako referent zamiast rzeczowego przedstawienia sprawy załatwiał osobiste porachunki z ks. Kasprzykiem, zabrał głos prezydent Rolle i złożył oświadczenie tej treści, że artykuł 87 regulaminu

NIE BĘDZIE W ŻADEN SPOSÓB ZWRÓCONY PRZECIW DOZORCOM DOMOWYM.

Magistrat nie zezwoli, aby dozorca domowy bez wyroku sądowego został zwolniony z obowiązku, który obecnie pełni, na zasadzie art. 87 regulaminu. Tego rodzaju usuwanie stróżów pozostałoby **w sprzeczności z interesami gminy.** Tylko odnośnie do małych nowych budowli składających się z jednego lub dwóch mieszkań, gdy budujący nie są w stanie wybudować mieszkania dla stróża i właściciel zobowiąże się sam spełnić obowiązki stróża, będzie miał zastosowanie art. 87. Nadto w domach blokowych magistrat będzie zezwalał na utrzymanie jednego stróża dla kilku realności.

Wnioski magistratu przyjęto **42 głosami klubu mieszczańskiego**, przeciw 29 głosom opozycji.

Dalej uchwalono

ZMIANY W ROZPORZĄDZENIU O PORTALACH I SZYLDACH

i **podwyższono obowiązujące dotychczas opłaty, nakładając na kupców i rękodzielników dalsze ciężary**, co spowodowało rozbicie się przy głosowaniu zwykłe zwarcie głosującego klubu mieszczańskiego.

Po załatwieniu szeregu **spraw regulacyjnych i dotyczących wywłaszczenia gruntu**, dalej **zniesienia kanałów podwórzowych i zmiany planu gruntów pofortyfikacyjnych obok parku Dra Jordana**, uchwalono

ZMIANĘ PRZEPISÓW WYKONAWCZYCH DO USTAWY WODOCIĄGOWEJ.

W myśl tych przepisów właściciele realności za połączenia wodociągu miejskiego z realnością płacić będą opłaty w wysokości własnych kosztów wodociągu miejskiego z 25% dodatkiem na koszta administracyjne. Od tej opłaty zwolniono małe realności położone w dzielnicach przyłączonych, a podlegające ustawie o ochronie lokatorów. Budynki narożne opłacają należytość od obu frontów.

Ostatni ustęp tego wniosku wywołał **sprzeciw** właścicieli realności. W głosowaniu **za tym wnioskiem oświadczyło się 15 radców miejskich a 15 rm. głosowało przeciw**, wobec tego prezydent oświadczył się za większą opłatą na korzyść gminy i **ogłosił wniosek ten za przyjęty.**

Po odpowiedzi prezydenta na interpelacje, w szczególności na interpelację rm. tow. **Kluczki** w sprawie uporządkowania ulicy Warszawskiej, omawiano **wniosek nagły**

W SPRAWIE PRZEBUDOWY DWORCA KOLEJOWEGO W KRAKOWIE I BUDOWY LINJI OKRĘŻNEJ,

co leży w interesie rozwoju przemysłu w Krakowie. Przemawiali rm. Adelman, dr. Krzetuski i rm. tow. Kluczka, który ze znajomością rzeczy omówił ten tak ważny dla miasta problem.

Wniosek ten uchwalono.

„Wykrycie" milicji PPS

Jak donosiliśmy wczoraj, nastąpiły w nocy ze środy na czwartek aresztowania wśród członków organizacji warszawskiej PPS. Uwięziono ogółem dziewięć osób, mają być one podobno oskarżone o... spisek przeciwko ustrojowi społecznemu.

Wiadomość o aresztowaniach podała urzędowa „Gazeta Polska" na podstawie informacji ajencji „Iskra" pod sensacyjnym tytułem: „Wykrycie bojówki PPS".

Możemy zakomunikować pp. redaktorom „Gazety Polskiej", że milicja PPS istnieje w Warszawie jawnie od listopada 1918 r. i że w każdem niemal sprawozdaniu drukowanem z każdego prawie wiecu PPS, wspominano stale o roli milicji przy utrzymaniu porządku na sali, że każdym pochodem PPS w ciągu tych lat jedenastu kierowała pod względem technicznym zawsze milicja, że przeto „wykrycie" jej w grudniu roku pańskiego 1929 nie przedstawiało żadnych trudności.

A jednak nie przypuszczaliśmy, żeby dawni niepodległościowcy mogli dojść do takich granic... psychologji „defensywiackiej".

W sprawie aresztowanych towarzyszów interwenjował u władz tow. Tomasz Arciszewski, jako przewodniczący OKR PPS.

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES PRASOWY „NAPRZODU" DEKRET PRASOWY DZIAŁA

Z powodu skonfiskowania przez kierownika referatu prasowego w Warszawie p. Szyszyłowicza **listu otwartego cenionego nestora socjalizmu tow. Bolesława Limanowskiego do prezydenta Rzeczypospolitej**, zamieścił „Naprzód" z Nr. 208 z 13-go września 1929 artykuł pt. „Kto nami rządzi".

Artykuł ten został skonfiskowany, a prokurator z upoważnienia p. Szyszyłowicza oskarżył odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu" tow. Czerwieńca Stefana o występek obrazy czci z par. 491 i 493 u. k. oraz art. V ustawy z r. 1862, popełniony przez to, że w artykule „Kto nami rządzi" zamieścił napaści nieznanego autora, wyrażając się o kierowniku referatu prasowego komisarjatu rządu w Warszawie Szyszyłowiczu, **„jako ex-aktorze podrzędnym, dzierżącym władzę nad opinją publiczna, nazywając go młokosem, który niewiadomo skąd przyszedł, obsiadł posadę i rządzi jak chce", wystawił go na publiczne pośmiewisko z powodu pełnienia przez niego obowiązków urzędowych, mianowicie zarządzenia zajęcia otwartego listu Bolesława Limanowskiego do prezydenta Rzeczypospolitej i obelgami go obrzucił".**

Oskarżony tow. Czerwieniec na rozprawie 5 grudnia **ofiarował dowód prawdy z szeregu świadków na prawdziwość całego artykułu.**

Sąd okręgowy karny pod przewodnictwem so. dr. Czernego **dowodu prawdy nie dopuścił** z powołaniem się na dekret prasowy, uznał tow. Czerwieńca winnym w myśl aktu oskarżenia i zasądził **go na jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg jednego roku.**

Oskarżony zgłosił odwołanie od winy i kary. Bronił adwokat dr. Józef Rosenzweig.

PROCES PRASOWY Z „KURJERKIEM"

We czwartek 5 grudnia toczyła się w Sądzie krakowskim w dalszym ciągu rozprawa przeciw rm. tow. dr. Rosenzweigowi, oskarżonemu przez posła Marjana Dąbrowskiego, któremu oskarżony zarzucił, że jest „posłem goniącym za koncesjami", a „Kurjerek" organem przekupnym. Jako drugi oskarżyciel występował red. Błażejowski, któremu oskarżony tow. dr. Rosenzweig zarzucił, że jest „szantażystą i kanalją, piszącą płatne paszkwile w „Kurjerku".

Celem przeprowadzenia dopuszczonych dowodów prawdy — sąd rozprawę odroczył, zwłaszcza że świadkowie posłowie tow. Kwapiński i Pużak **usprawiedliwili swą nieobecność**, gdyż z powodu ważnego posiedzenia Sejmu nie mogą przybyć na rozprawę.

Podziękowanie

Poczuwam się do miłego obowiązku publicznie podziękować W. Sz. Firmie **Franciszek Bębenek**, pralnia i chemiczna farbiarnia w Krakowie, **ulica Grzegórzecka 32**, za artystyczne wyczyszczenie drogocennego mi i pamiątkowego dywana perskiego, budzącego obecnie zachwyt u wielkich znawców. **Prof. Dr. Sternicz-Harbitowa.**

Bezpański kraj

Trudno uwierzyć, że może jeszcze na kuli ziemskiej poza obrębem krajów podbiegunowych istnieć kawałek ziemi nienależący do żadnego państwa, zwłaszcza po ostatnich traktatach powojennych, które bardzo sumiennie podzieliły nawet to, co nigdy poprzednio do żadnej z „wysokich układających się stron" nie należało. A gdyby nawet przy traktatach zapomniano o jakimś zakątku Azji lub Afryki i nie objęto go granicami, w Europie krajów bezpańskich niema i być nie może. A jednak... Kiedy depesze doniosły, że express simploński został napadnięty na terytorjum jugosłowiańskiem przez bandytów, rząd jugosłowiański ogłosił dementi, że napad ten nie miał miejsca na terytorjum Jugosławji. Ponieważ fakt napadu nie podlega wątpliwości, należałoby sądzić, że miał miejsce na terytorjum bułgarskiem. Aliści rząd bułgarski pospiesza z identycznem dementi. Na terytorjum bułgarskiem nie było — Boże broń! — żadnego napadu. Ponieważ żadnego innego państwa w pobliżu niema, a napad bandycki na pociąg expressowy między jugosłowiańską stacją Carybrodem a bułgarską Dragomanem pozostaje niezbitym faktem, więc widocznie między temi dwiema stacjami leży jakieś terytorjum bezpańskie, po które, o dziwo, żadne z sąsiadujących państw ręki nie wyciąga. Zachodzi tylko pytanie, czy Jugosławja i Bułgarja są tak wyzute z instynktów zaborczych także przy pobieraniu opłaty za bilety na przejazd przez ten bezpański kraj, czy też tylko wtedy, gdy idzie o uchylenie się od odpowiedzialności.

Wiadomości polityczne

—o—

MEKSYK A LIGA NARODÓW

„Times" donosi z Meksyku, że ani rząd meksykański, ani nowy prezydent Rubio, nie widzą powodu zmiany dotychczasowego stanowiska Meksyku wobec Ligi narodów, jednakże rząd meksykański ma zamiar wydelegować nieoficjalnego obserwatora, któryby był obecnym przy naradach Ligi w Genewie.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na placach targowych w piątek notowano następujące ceny: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr. mleko niezbier. 1 litr 40—45 gr., śmietana słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 masło zwycz. 1 kg. 6'30—6'50 zł., ser krowi 1 kg 1'20—1'40 zł., jaja kopa 14'60—15 zł., jaja sztuka 25—26 gr., kura szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczka żywa szt. 4—6 zł., kaczka bita sztuka 3—5 zł. gęś żywa szt. 10—12 zł., gęś bita szt. 7—10 zł., indyk szt. 14—16 zł., zając w skórze szt. 8—9 zł., buraki 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg 25—30 gr., włoszczyzna 1 kg. 25—30 gr., pietruszka 1 kg. 30—35 gr., karp 1 kg. 4—4'50 zł. szczupak 1 kg. 6—7 z., lin 1 kg. 4—4'30 zł., świnki 1 kg 5'50—6 zł., leszcze 1 kg. 6—6'50 zł., okoń 1 kg 2'50—3 zł., sandacz 1 kg. 8—9 zł.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Zarząd Okr. ZZK Warszawa zł. 110'35. Zarząd Koła ZZK Ostrołęka zł. 68'40.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 grudnia.

Teatr TUR

na ogólne żądanie w niedzielę 8 bm. przy ulicy Dunajewskiego 5

„DAMY I HUZARY",

komedja w 3 aktach Aleksandra Fredry.

Dwa ostatnie przedstawienia tej niezwykle wesołej komedji i **dzięki artystycznej grze artystów**, były do tego stopnia przepełnione publicznością, **że zmuszony jest zarząd TUR dać jeszcze jedno przedstawienie tej sztuki.** Podczas antraktów **koncert doskonałej orkiestry Org. Mł. TUR.** Początek przedstawienia punktualnie o godz. **6 wieczór.** — Bilety w cenie od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha. Garderoba na III p. 20 gr. od osoby.

Najbliższa premjera „Wesele Fonsia", komedja Ruszkowskiego.

Pogadanki dla dzieci w TUR

W niedzielę 8 grudnia o godzinie 3 popołudniu w Domu górników przy Alei Kasińskiego 16 urządza TUR cieszące się niezwykłem powodzeniem

POGADANKI DLA DZIECI

z przeźroczami. Na ekranie ukażą się tajemnicze postacie, a opowieści o nich wygłoszą towarzyszki-prelegentki TUR. **Spieszcie się dzieci posłuchać bajeczek i spędzić kilka miłych chwil w TUR.** Wstęp dla dzieci 10 gr., starszych osób 30 gr.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR

urządza również w niedzielę 8 grudnia „Popołudnie bajek dla dzieci" w Podgórzu u tramwajarzy (Plac Serkowskiego). Prelegentka opowie piękne bajeczki, pokazując równocześnie na ekranie obrazy świetlne. Początek o godz. 3 popołudniu. Bilet wstępu dla dzieci 10 gr., dla starszych osób 30 gr.

Stosunek klasy robotniczej do zagadnień konstytucyjnych

ODCZYT TOW. DR. ROMUALDA SZUMSKIEGO W TUR

Robotnik krakowski żywo interesuje się zagadnieniami państwowemi, a szczególnie aktualną obecnie sprawą zmiany ustroju konstytucyjnego. Toteż **na czwartkowym wykładzie w TUR przy ul. Dunajewskiego 5** zebrały się niezwykle rzesze robotników. Rzeczową prelekcję o stosunku klasy robotniczej do zagadnień konstytucyjnych wygłosił **tow. dr. Romuald Szumski**, wzbudzając swojemi wywodami wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy. Z odczytu wynieśli zebrani szczere zadowolenie, nagradzając wywody prelegenta burzą oklasków. (r.)

—ooo—

Wystawa przeciwgruźlicza w Krakowie

Staraniem okręgowego Związku Kas chorych oraz Kasy chorych m. Krakowa urządzona została w szkole im. Śniadeckiego przy ul. Zielonej 27 okrężna wystawa przeciwgruźlicza w związku z „Dniami przeciwgruźliczemi". Otwarcie wystawy nastąpiło we czwartek przedpołudniem w obecności prezydenta Rollego, naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia dra Wróblewskiego, gen. Wróblewskiego, fizyka dra Owsińskiego, szefa sanitarnego OK. pułk. Korolewicza, przedstawicieli władz krakowskiej Kasy chorych, prezydjum Towarzystwa przeciwgruźliczego w osobach prof. Latkowskiego i dyr. Krzyżanowskiego itd. Po przemówieniach dra Kunickiego i prof. Latkowskiego dokonał dr. Wróblewski otwarcia wystawy, poczem dr. Biernacki przedstawił wysiłki okr. Związku Kas chorych i krakowskiej Kasy chorych w kierunku skoordynowania walki z gruźlicą. Na prośbę o poparcie akcji przeciwgruźliczej gen. Wróblewski i prez. Rolle zgłosili przystąpienie do tej akcji. W najbliższym czasie zamierza prezydjum miasta w porozumieniu z Towarzystwem przeciwgruźliczem utworzyć w lesie Wolskim kolonję dla dzieci dotkniętych wzgl. zagrożonych gruźlicą.

Po wspólnej fotografji zebrani obejrzeli wystawę, która skupiła cały szereg eksponatów, fotografij, wykresów, tablic z napisami propagandowemi, klisz itd. Jako główna zasada przyświeca wystawie hasło „gruźlica jest uleczalna".

Wystawa zasługuje na zwiedzenie, a minimalna cena biletów wstępu (20 groszy) umożliwia wszystkim zapoznanie się z pouczającemi eksponatami. Na miejscu lekarze oprowadzają zwiedzających i udzielają wyjaśnień. Wystawa jest otwarta od g. 2. przed południem zwiedzać będzie wystawę bezpłatnie młodzież szkolna i wojsko. Wystawa trwać będzie w Krakowie dwa tygodnie.

PRZED SPOŻYWANIEM OWOCE OPŁUKAĆ. W czasie kontroli owoców sprzedawanych w handlach stwierdzono, że na niektórych gronach winnych znajdowały się jeszcze ślady związków miedzi jako pozostałość po skrapianiu roślin siarczanem miedzi celem uchronienia ich przed pasożytami. Ponieważ drobne ślady soli mineralnych nie dają podstawy do wycofania w handlu owoców, a mogą one u osób wrażliwych, a zwłaszcza u dzieci, wywołać pewne niedomagania, przeto magistrat zwraca uwagę, aby bezwarunkowo nie spożywano winogron przed ich starannem opłukaniem.

CHOINKI WIGILIJNE. Ze względu na sezon sprzedaży choinek wigilijnych magistrat przypomina, że osoby zajmujące się sprzedawaniem względnie transportem choinek winny na żądanie organów kontrolnych wykazać się poświadczeniem, skąd pochodzą drzewka, wystawionem przez właściciela lasu, a potwierdzonem przez naczelnika gminy. Kupcy i osoby, trudniące się przewozem choinek, są obowiązane poświadczenie to zawsze mieć przy sobie, a na wypadek transportu koleją dołączyć do listów przewozowych.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę 8 bm. otwarte zostaną w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4 nowe wystawy. Złożą się na nie: wystawa zbiorowa Leona Kowalskiego, wystawa grupy „Kwadryga", kolekcja notat prof. Pieńkowskiego, kolekcja dzieł W. Lama i W. Hofmana, kilkadziesiąt grafik Tyrowicza. Ponadto uzupełnia całości wystawa bieżąca, która w okresie przedświątecznym będzie atrakcją. Wraz z zainteresowaniem wystawami w pałacu Sztuki wzmaga się również ruch sprzedażny, gdyż miłośnicy przekonali się, iż tu mogą nabywać dzieła z pierwszej ręki, niepodrabiane, co w ostatnich czasach często się dzieje. Ceny w pałacu Sztuki są dostępne, a dyrekcja, chcąc ułatwić nabywanie obrazów, idzie klientom jak najbardziej na rękę. Nowe wystawy, które zostaną otwarte w niedzielę, zamkną okres pierwszy sezonu. Na styczeń przygotowuje dyrekcja wystawę „Bractwa św. Łukasza" z Warszawy.

SPOSOBNOŚĆ PODRÓŻY POWIETRZNEJ DO RZYMU PO ZNIŻONEJ CENIE. Z okazji zaślubin włoskiego następcy tronu w Rzymie Towarzystwo komunikacji lotniczej „Tradriatica" udziela zniżek 30% na loty Wiedeń-Rzym w czasie od 1 do 20 stycznia 1930. W ten sposób można przelecieć z Krakowa do Rzymu za 355 zł., przytem lot Kraków-Wiedeń kosztuje 92 zł., a Wiedeń-Rzym przy 30% zniżce 263 zł.

SAMOBÓJSTWO WŁAŚCICIELA DROGUERJI. W związku z wczorajszą naszą notatką o znalezieniu w zamkniętej od kilku dni droguerji przy ul. Lubicz zwłok właściciela tego sklepu p. Wacława Kaliwody, obywatela czechosłowackiego, okazuje się, że Kaliwoda odebrał sobie życie, zażywając większą ilość weronalu. Kaliwoda pozostawił kartkę, w której podaje, że odbiera sobie życie z powodu zawiedzionej miłości i długów.

72-LETNIA SŁUŻĄCA SPADŁA Z OKNA II. PIĘTRA. Wczoraj popołudniu Aniela Żelazna, służąca, lat 72, czyszcząc okna na drugiem piętrze w kamienicy przy ul. Kątowej 2, spadła na bruk, przyczem złamała sobie obie nogi i prawą rękę. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył nieszczęśliwą i przewiózł w stanie beznadziejnym na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

ZACZADZENIE. Wczoraj w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do Miny Haas, właśc. restauracji i jej służącej Marji Marszałek, które doznały zaczadzenia. Po przywróceniu ich do przytomności przewieziono je do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Wczoraj aresztowani zostali pod zarzutem kradzieży mieszkaniowych Lenartek Franciszek, lat 22, Jonas Aron, lat 22 i Józef Matzner, lat 27, wszyscy bez zajęcia znani złodzieje aresztowani zostali pod zarzutem kradzieży mieszkaniowej. — Wymienionych odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1) czł. St. Pigoń „Wzory Żywili Mickiewicza"; 2) prof. J. Kowalski „Hydrographica antiqua" — przedstawi czł. Sinko; 3) dr. M. Popławski „Mesjanistyczny poemat Wergilego" — przedstawi czł. Sinko. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

POSIEDZENIE MIŁOŚNIKÓW JĘZYKA POLSKIEGO, poświęcone pamięci prof. Jana Baudouina de Courtenay, z przemówieniami prof. Nitscha i Rozwadowskiego, odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 11 przedpołudniem, ul. Gołębia 20.

„PRZEKLEŃSTWO ŻYCIA". Odczyt aktualny pod tym tytułem wygłosi jutro w niedzielę o godzinie 12 w południe w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierz Kalinowski. Wstęp wolny.

WYKŁAD P. DR. AYDUKIEWICZ-KOŚCIUSZKOWEJ „Odżywianie dzieci zdrowych i chorych w pierwszym roku życia i do lat siedmiu" odbędzie się dziś w sobotę od godziny 6—8 wieczorem w lokalu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego (Podwale 6, II piętro). Wstęp 50 groszy. Praktyczne pokazy pielęgnowania niemowląt, jak kąpiel, przewijanie, karmienie i t. p. będą demonstrowane w poniedziałek i wtorek od godziny 3 popołudniu w stacjach opieki nad niemowlętami (Rynek Podgórski 1 i Miechowska 17). Na tem zakończy się cykl wykładów z dziedziny higjeny, urządzony przez TOM.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI MEDYCYNY odbędzie się jutro w niedzielę w Collegium Novum w sali Nr. 39 o godzinie 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym: Dr. Emiljan Ostachowski „Działalność Jędrzeja Śniadeckiego, jako chemika". Goście mile widziani.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Centralnej Biblioteki O. S. K. (plac Groble — gimnazjum im. Nowodworskiego). Na porządku dziennym: „Zagadnienia wojny i wojskowość w nauczaniu historji w szkołach średnich". Referuje generał dr. M. Kukiel, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PRZECIW OBSTRUKCJI, HEMOROIDOM, zaburzeniom w żołądku i kiszkach, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólom krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka Józefa"** kilka razy dziennie. Badania lekarskie chorób podbrzusza stwierdziły, że woda **„Franciszka Józefa"** działa zawsze pewnie, łagodnie i skutecznie. Żądać we wszystkich aptekach i drogerjach.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem z udziałem Stefana Jaracza sztuka „Artyści", najbardziej sukcesowe przedstawienie obecnego sezonu. Sztuka ta grana trzeci tydzień z rzędu przed przepełnioną widownią pozostanie jeszcze przez kilka najbliższych dni na repertuarze. Jutro popołudniu zapełniająca stale widownię sukcesowa komedja sezonu „Mysz kościelna" z p. Zaklicką w roli tytułowej oraz pp. Kostecką, Szymańskim, Dąbrowskim, Kułakowskim, Leliwą. Widowisko dla dzieci „Kopciuszek", które na dwóch pierwszych przedstawieniach odniosło niebywały sukces, ukaże się poraz trzeci na popołudniowem przedstawieniu w końcu przyszłego tygodnia.

KONCERT KWARTETU TRIESTEŃSKIEGO, którego członkowie grają na oryginalnych instrumentach włoskich, odbędzie się **jutro w niedzielę** w Starym Teatrze.

HENRYK MARTEAU, sławny skrzypek-wirtuoz, wystąpi z jedynym koncertem we środę 11 bm. w Starym Teatrze i odegra bogaty program, złożony z utworów Bacha, Mozarta, Schuberta, Sarasatego i innych.

PORANEK SYMFONICZNY orkiestry 20 pułku piechoty odbędzie się jutro w niedzielę w Starym Teatrze. — W poranku tym współdziała primadonna opery warszawskiej Helena Lipowska.

ZLATKO BALOKOVIĆ, skrzypek, wystąpi w poniedziałek 9 bm. w sali Bolońskiego. Przy fortepianie Hellmut Baerwald. Bilety od 2—4 zł. do nabycia w kasie przy sali.

TRZECI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 15 bm. w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała jako solista skrzypek Stefan Frenkel, który z towarzyszeniem orkiestry odegra Mozarta koncert skrzypcowy D-dur. Nasi symfonicy wykonają ponadto: Haydna symfonję G-dur. Karłowicza serenadę na orkiestrę smyczkową oraz Rabauda La Procession Nocturne. Bilety od 1'50—5 zł. do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

TEATR REWJI „PANTERA" (przy ul. Rajskiej 12). Dziś w sobotę inauguracja „Pantery" rewją pod tytułem „Gdy się kobieta zarumieni". Atrakcją programu będą parodje Haliny Rapackiej, piosenki Józefiny Bekerman w wykonaniu p. Celińskiej, komiczny S. Sielański, art. „Morskiego Oka", oraz tańce pary baletowej Fabian-Popielewska. Jutro w niedzielę trzy przedstawienia: o godzinie 5'15, 7'15 i 9'15 wieczorem.

Z TEATRU „BAGATELA". Zapowiedź wystawienia komedji L. Lenca pod tytułem „Trio" z pp. Marją Malicką, Aleksandrem Węgierką i Zbyszkiem Sawanem obudziło wielkie zainteresowanie. Bilety sprzedaje codziennie kasa zamówień teatru „Bagatela" od godziny 10—1 w południe i od godziny 3—9 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA". Jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem na przedstawieniu dla dzieci i młodzieży wystawioną będzie bajeczka ze śpiewami i tańcami pod tytułem: „Zaczarowany las". Nowe dekoracje, pomysłowe kostjumy i balety. Przystępne bilety do nabycia przez cały dzień w kasie teatru.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem rewję artystów wiedowskowych, zaś jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem poranek „Lalki i wielkoludy", o godzinie 3'30 popołudniu „Oj meżczyźni, mężczyźni!"; o godzinie 7'30 wieczorem „Tajemnice Warszawy".

—ooo—

SPORT

POLONJA — LEGJA rozegrają zawody towarzyskie jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem na boisku KS Jutrzenka.

ZEBRANIE SEKCJI HOCKEYOWEJ RKS LEGJA odbędzie się we wtorek 10 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Legja.

WPISY NOWYCH CZŁONKÓW do wszystkich sekcyj przyjmuje RKS Legja codziennie w lokalu klubu, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, of. prawa.

SEKCJA CIĘŻKOATLETYCZNA RKS LEGJA rozpoczyna swe treningi od wtorku 10 bm. przy ul. Batorego 5, suteryny w podwórzu. Zbiórka wszystkich członków sekcji we wtorek 10 bm. o godzinie 7'30 wieczorem.

WKS WAWEL — CRACOVIA. Jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem spotkają się na boisku Cracovii drużyny gospodarzy i Wawelu w zawodach towarzyskich. Zawody te u schyłku sezonu footbalowego wzbudziły wielkie zainteresowanie. Cracovia wystąpi w wzmocnionym składzie, również i drużyna Wawelu wystąpi w komplecie.

—ooo—

Z Polski

DWAJ URZĘDNICY ARESZTOWANI ZA NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA. — W ostatnim czasie doszło do wiadomości urzędników wydziału powiatowego w Łodzi, że jeden z funkcjonarjuszy Stanisław Drzewoski popełnia szereg nadużyć na szkodę wydziału. Drzewoski, trudniący się badaniem mięsa na terenie powiatu łódzkiego, podczas kontroli świń wypisywał na pokwitowaniu faktyczną sumę, zaś na grzbiecie kwitarjusza wypisywał sumę znacznie mniejszą, przywłaszczając sobie tę różnicę. Na skutek rewizji, która potwierdziła winę Drzewoskiego, oddano go w ręce policji. Przeprowadzona rewizja innych działów wykazała, że i w dziale drogowym popełnione zostały nadużycia. Mianowicie powiatowy kontroler rowerów Młynarczyk nie wpłacał do kasy całej zainkasowanej sumy, lecz część tylko, operując pozostałemi pieniędzmi. W przedednia rewizji miesięcznej Młynarczyk zwykle wpłacał te pieniądze do kasy. Tym razem jednak zarządzono kontrolę w czasie nieprzewidzianym przez Młynarczyka, skutkiem czego kasa wykazało manco. Sprawę skierowano do urzędu prokuratorskiego.

PROCES „HIPKA WARJATA". We czwartek w sądzie apelacyjnym warszawskim rozpoczęła się rozprawa przeciw bandycie Hipolitowi Ritterowi, zwanemu „Hipek Warjat", oraz Gutaszewskiemu (Antek Cham), Stańkiewiczowi, Bielickiemu, Dobieckiemu i Frelekowi. Szajka ta dokonała 23 listopada zr. krwawej wyprawy na mieszkanie Henryka Lewelfisza przy ul. Foksal, gdzie zamordowała służącą Franciszkę Anczewską, poczem dokonała rabunku. O godz. 10 pod silną strażą wprowadzono oskarżonych. Obrońca Rittera adw. Ditthem wnosi o zbadanie stanu zdrowia oskarżonego. Inni obrońcy przyłączają się do tego wniosku, domagając się odroczenia rozprawy ze względu na zły stan zdrowia Rittera i którego zeznania będą decydujące. Po sprawdzeniu listy świadków sąd zarządził przerwę, celem zbadania stanu zdrowia „Hipka Warjata". Przy badaniu chorego okazało się, że ma on 39.8 stopni gorączki i puls o słabem tętnie. Wedle lekarza cierpi on na gruźlicę płuc daleko posuniętą. Sąd uznał, że świadomość „Hipka warjata" jest z powodu choroby niejasną i sprawę odroczył.

ZASTRZELENIE OFICERA KORPUSU OCHRONY POGRANICZA. Na przedpolu odcinka granicznego Sienkiewicze znaleziono z przestrzeloną piersią porucznika korpusu ochrony pogranicza, Wychowskiego. W jakich okolicznościach por. Wychowski został zastrzelony, dotychczas nie wyjaśniono. Zachodzi przypuszczenie, że sprawcą mordu był jakiś osobnik, który usiłował przejść przez granicę do Rosji.

WYKRYCIE WIELKIEJ JASKINI GRY W ŁODZI. Policja łódzka wykryła onegdaj w mieście wielką jaskinię gry. Po dłuższych obserwacjach pewnego domu przy ul. Lipowej policja przybyła tam w nocy, około godz. 3. W tym czasie nadjechała taksówka, z której wysiedli dwaj panowie w towarzystwie jednego z „bokkmacherów" („naganiaczy") i udali się wprost do drzwi mieszkania, wynajmowanego przez niejakiego Kleinfelda. Policjanci usłyszeli, że „bookmacher" zadzwonił w sposób specjalny, dając dzwonkiem umówiony sygnał. W chwilę potem policjanci w podobny sposób zadzwonili. W czasie wkroczenia policji do pokoju, gra w ruletę odbywała się w najlepsze. Na stole skonstruowanym w ten sposób, że jeden ruch wystarczał na ukrycie wszystkiego we wnętrzu zapomocą specjalnego mechanizmu, leżała specjalna ceratka ruletkowa, maszynka, będąca w tym czasie w ruchu oraz mnóstwo pieniędzy. Na widok policji wśród gości zapanowała wielka konsternacja. Przed jedną z grających kobiet leżały na stole perły i brylantowy pierścionek. Jak ustalono, przegrała ona posiadaną gotówkę i potem stawiała biżuterję. Sprowadzonemi samochodami ciężarowemi przewieziono wszystkich obecnych do urzędu śledczego, gdzie po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność. Kleinfelda oraz obu bookmacherów zatrzymano w areszcie. Policja znalazła na stole gry 4.870 złotych, 960 dolarów, kilkaset marek niemieckich oraz przeszło 200 funtów szterlingów, pozatem moc biżuterji, która tam była monetą obiegową.

NIEMIŁE SPOTKANIE Z NIEDŹWIEDZIEM W WYSOKICH TATRACH. Niemiłej przygody doznał pewien turysta, który wybrał się onegdaj do jeziora Wielickiego u stóp Gerlachu. Po wyjściu z Westerowa ujrzał ślady niedźwiedzia, prowadzące do schroniska śląskiego. Tuż za schroniskiem, po przebyciu około 30 kroków ukazał się z gęstwiny ogromny niedźwiedź. Turysta zawrócił na miejscu i pędem oddalił się. Gdy obejrzał się za siebie, zobaczył, że niedźwiedź, który mu takiego strachu napędził, także uciekał. Tegosamego niedźwiedzia widzieli mieszkańcy schroniska śląskiego jeszcze następnego dnia w okolicy schroniska. Jest to w tym roku pierwszy wypadek spotkania niedźwiedzia przez turystę w Wysokich Tatrach. Tamtejsi leśnicy widzieli jeszcze dwa niedźwiedzie w rewirze Nowej Wsi.

ROZMIARY PRZEMYTNICTWA NA G. ŚLĄSKU. Według statystyki okręgowego inspektoratu śląskiej straży granicznej w listopadzie br. przytrzymano na granicy 237 osób z towarem i 1.160 osób przekraczających nielegalnie granicę. W kilku wypadkach skonfiskowano porzucony towar przez właściciela, w 6 wypadkach straż użyła broni palnej, przyczem były 4 wypadki śmiertelne. Ogólna wartość skonfiskowanych towarów wynosi 83.000 złotych. W większości wypadków usiłowano przemycić towary jedwabne i wyroby tytoniowe.

ZWYKŁA BUJDA, CZY NIEZWYKŁE OBJAWY CHOROBY. Z Wilna donoszą: Od paru dni Wilno jest poruszone niezwykłą sensacją. Przy ul. Tatarskiej nr. 8 zamieszkała przybyła niedawno z Wołynia 18 letnia dziewczyna, dotknięta nieznaną chorobą. Dziewczyna naogół sprawiająca wrażenie normalne, od czasu do czasu miewa dziwne ataki, w czasie których brzuch jej wzdyma się do niezwykłych rozmiarów, poczem gwałtownie się kurczy, natomiast rozrastają się piersi. Podczas ataku takiego dziewczyna rzuca się i krzyczy. Zarówno dziewczyna, jak i całe jej otoczenie wyrażają przekonanie, iż jest ona „opętana przez złego ducha". Przed domem gdzie mieszka, gromadzą się od rana do późnej nocy żądni ujrzenia tak niezwykłego zjawiska.

—ooo—

Z zagranicy

ROBOTNICY ZALANI ROZTOPIONEM ŻELAZEM. W zakładach fabrycznych w Dortmundzie nastąpiła silna eksplozja. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn pękł w czasie próby nowego sposobu odlewania zbiornik, wypełniony roztopioną masą stali, która rozlewając się wokół ciężko poparzyła 3 inżynierów i 7 robotników. Mechanik obsługujący piec zalany został płynną stalą. Z pośród ofiar wybuchu 3 znajdują się w stanie beznadziejnym.

UWOLNIENIE „KRÓLOWEJ PIĘKNOŚCI" — MĘŻOBÓJCZYNI. W Meksyku zakończył się proces Marji Teresy de Vidal, znanej jako „miss Mexico". Brała ona udział w konkursie piękności w Galwestown, a w podróży powrotnej do Meksyku poznała gen. Vidala, który jej się oświadczył. Po tygodniu od ślubu „miss Mexico" dowiedziała się, że gen. Vidal ma drugą żonę. Z zemsty strzałami z rewolweru zabiła męża. Proces trwał cały tydzień, zakończony uwolnieniem oskarżonej.

ROBOTNICY INDYJSCY W WALCE Z DESTRUKCYJNĄ ROBOTĄ MOSKWY. Kongres związków zawodowych Indyj Wschodnich w Nagpurze zakończył się rozłamem. Na kongresie mieli przewagę komuniści, którzy też dążyli jawnie do podporządkowania taktyki związków zawodowych wymogom mocarstwowej polityki rosyjskiej. Prawdziwi działacze zawodowi pod przywództwem Dewana Czamanlala zdecydowali się zerwać ostatecznie z agentami Moskwy i utworzyć osobną organizację zawodową, służącą naprawdę interesom robotnika indyjskiego. Czamanlal oświadczył, że od tej chwili dopiero ruch zawodowy w Indjach będzie się mógł normalnie rozwijać.

FORD PODWYŻSZA PŁACE. Fabrykant samochodów Ford, ogłasza, że od 1 grudnia podwyższył płacę minimalną robotników zajętych w jego fabrykach z 6 na 7 dol. dziennie. Robotnicy pobierający płace wyższe otrzymają 5 proc. podwyżki.

ZIMA W AMERYCE. Według doniesień z Chicago, w północnej oraz w zachodnio-środkowej Ameryce panują ogromne zimna. Nastąpiły też wielkie opady śnieżne. Mrozy spowodowały w Chicago zmarznięcie wielu osób. Liczba osób, które zmarły z powodu przemarznięcia i przeziębienia, dosięga 60.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

W kraju dolarów i kapitalistycznego egoizmu

DWA OBRAZKI: NOWY YORK — I... ŁÓDŹ

Prezydent Nowego Yorku, czyli jak wyrażają się Amerykanie, „major" tego miasta, Walker, na zwołanej przez siebie konferencji szefów wydziałów administracyjnych podkreślił potrzebę, jak największego usprawnienia aparatu miejskiego, aby się mógł przystosować do olbrzymiego programu robót publicznych, które mają być wykonane w przeciągu lat czterech i których kosztorys opiewa na **miljard dolarów!** Roboty o przyspieszeniu których mówił „major" nowo-yorski — to przedewszystkiem budowa: wielkiego mostu, już rozpoczęta, która kosztować ma 35 miljonów dolarów, dalej tuneli dla ruchu kołowego, kolei podziemnych i t. p. Olbrzymie sumy, preliminowane na każdą z tych pozycyj, imponować muszą w zbiednoej Europie.

Ale równocześnie w państwie, gdzie zarządu jednego miasta, choćby tak potężnego, jak Nowy York, nie przerażają inwestycje, sięgające w ciągu lat 4-ch miljarda dolarów nie zatroszczono się w ośrodkach przemysłowych o to, ażeby zabezpieczyć tanie mieszkania robotnikom, ażeby rzucić odpowiednie sumy pieniężne na budowę domów o małych lokalach, a umiarkowanych czynszach i w ten sposób zaasekurować uboższą ludność przed lichwą mieszkaniową.

W kraju najbardziej wybujałego kapitalizmu ten kapitalizm nie stykał się oko w oko z równie szybko krzewiącym się socjalizmem — a tempo socjalistycznego uświadomienia proletarjatu zwalniał, jak wiadomo, napływ różnojęzycznych i różnej kultury robotników — i skutkiem tego umysłowość przeciętnego Amerykanina tem słabiej przyzwyczajona jest oglądać się przy wydatkach gminnych na potrzeby specjalne warstwy robotniczej. W każdym razie, przy szafowaniu nawet wielkiemi sumami pokłada się zwykle ambicję w innych inwestycjach. I oto te same pisma, które przynoszą z Nowego Yorku wieści o kolosalnych wprost projektach miejskich, podają z tegoż miasta wiadomość następującą:

„Wydział apelacyjny najwyższego sądu stanowego uchylił, jako niekonstytucyjne, przepisy tym czasowe o ochronie lokatorów, płacących za mieszkania 15 dolarów od pokoju miesięcznie lub mniej. W ten sposób właściciele domów z **400.000 takich tańszych mieszkań** w Manhattan, Harlem, East Bronx i Williamsburgh w Brooklynie **mają obecnie prawo dowolnie zwiększać czynsz.** W okresie pomiędzy wyekspirowaniem w maju stanowej ustawy o ochronie lokatorów, a uchwaleniem nowych przepisów mieszkaniowych przez miasto — wielu właścicieli domów zwłaszcza w przeludnionym Harlemie odrazu **wyśrubowało czynsz o 50 procent i więcej.**

Podobne niebezpieczeństwo grozi obecnie uboższej ludności wielkiego New Jorku, gnieżdżącej się w tanich mieszkaniach, a znajdującej się dotąd pod opieką zniesionej przez sąd najwyższy ustawy."

Gdzie nam się równać z bogatemi miastami amerykańskiemi! A przecież Łódź np., której gospodarka spoczywa w rękach socjalistycznych, a którą barbarzyńskie rządy rosyjskie pozostawiły w stanie takiego zaniedbania, jakby najlichszy partykularz, że musiała odrabiać braki, które już dawno powinny były zniknąć z jej powierzchni — otóż to miasto, mimo ciężkich warunków finansowych, stara się zaradzić fatalnym niedomaganiom mieszkaniowym proletarjatu — rozplanowuje nową dzielnicę, aby w niej wytworzyć kompleksy domów mieszkalnych z lokalami robotniczemi!

Lud za Sejmem

ZGROMADZENIE W KRZĘCINIE

W dniu 1 grudnia odbyło się zgromadzenie, na które przybyło ponad dwieście osób, również wielu towarzyszów z okolicznych wiosek. Zgromadzenie zagaił tow. Kotulecki, powołując na przewodniczącego tow. Rzepickiego, a na sekretarza Żmudę. Referat wygłosił tow. Gęgotek. W dyskusji zabrał głos miejscowy organista, zarzucając PPS, że nie broni interesów chłopsko - robotniczych, co chłopi przyjęli z początku śmiechem, a później oburzeniem. Dosadną odprawę dał mu jeden z miejscowych towarzyszów, uskarżając się także na niesprawiedliwe nakładanie kar od asekuracji. — Po przemówieniach tow. Kotuleckiego przyjęto rezolucję, wyrażającą zaufanie dla PPS i tow. marszałka Daszyńskiego.

ZGROMADZENIE W PRZEWORSKU

Dnia 1 grudnia odbyło się zgromadzenie ludowe na Rynku. Pomimo deszczu publiczność nie opuszczała miejsca zgromadzenia. O godzinie 12 w południe poseł Janusz zagaił zgromadzenie i streścił znaczenie zgromadzenia. Do prezydjum wybrany został poseł Janusz, o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił referat tow. Stefan Gąsior z Rzeszowa. Sanacja przeworska przygotowała bojówkę, która w czasie przemówienia tow. Gąsiora dla zakłócenia spokoju śpiewała „Pierwszą brygadę". Gdy mówca zaczął omawiać sprawozdanie NIK, bojówka sanacyjna poraz wtóry wystąpiła z chórem, ale zdaje się z pieśnią czwartej brygady, gdyż pieśń ta była kabaretowa. Zniecierpliwieni zgromadzeni przybrali groźną postawę przeciw tym wybrykom, a tow. Gąsior zwrócił się do władzy, aby zrobiła porządek, bo w przeciwnym razie zgromadzeni uczynią to sami. Wtem jakiś przodownik krzyknął, że zgromadzenie rozwiązuje. Na to tow. Gąsior zwrócił się do delegata starostwa, że przodownik nie ma prawa zgromadzenia rozwiązywać. Na to delegat starostwa oświadczył, że podtrzymuje rozwiązanie zgromadzenia. Mimo to poseł Janusz odczytał rezolucję, którą przyjęto przez aklamację. W czasie głosowania za rezolucją policja **z najeżonemi karabinami rzuciła się na obywateli,** rozpędzając rozchodzących się spokojnie.

ZGROMADZENIE W SUCHEJ

W dniu 1 grudnia o godz. 12 w hali straży pożarnej odbył się wiec ludowy, przy b. licznym udziale chłopów i robotników. Przybyli chłopi z Makowa, Grzechini, Osielca, Jordanowa, Bystrej, Żarnówki, Stryszawy, Lachowic itd. Zagaił tow. Pazdry, powołując do prezydjum tow. Bucałę na przew., a tow. Jaworskiego na sekretarza. Tow. Bucała wskazał na znaczenie wiecu, mającego na celu obronę zagrożonej demokracji w Polsce, poczem udzielił głosu referentowi tow. Piątkowskiemu Stanisławowi, redaktorowi „Wyzwolenia Społecznego" z Białej. Referent przedstawił walkę PPS na terenie Sejmu o prawa ludu pracującego, przedstawił projekt konstytucji BB, ograniczający prawa chłopa i robotnika, dalej omówił ostatnie zajścia w Sejmie i podniósł pełne godności zachowanie się **marszałka tow. Ignacego Daszyńskiego,** co zebrani przyjęli burzą oklasków i okrzyków **„Niech żyje!"**

W dyskusji zabierali głos ob. Fortuna, użalając się na niesprawiedliwy rozdział podatków i na fatalną gospodarkę gminną tutejszej oligarchji sanacyjnej. Następny mówca p. dr. Kossek, „gwiazda" tutejszej sanacji, począł nieudolnie bronić rządu, lecz burza protestów i okrzyków „precz z nim!", „odebrać mu głos" była odpowiedzią na te wywody. Widząc całkowitą „klapę" p. Kossek począł bredzić o brygadach, a wyprowadzony z równowagi okrzykami „Niech żyje PPS!", sam krzyczał „Niech żyje PPS!" Ciętą odpowiedź dał mu tow. Piątkowski i radził p. drowi, aby „Nr. 117 brygady", do której należy, przysył sobie na kolnierzu, co sala przyjęła ze śmiechem. W czasie przemówienia tow. Piątkowskiego pokrzykiwał „adjutant" p. Kosseka, p. Jaglarz, pozwalając sobie „powątpiewać" w patrjotyzm przew. tow. Bucały. Otrzymawszy odpowiednie pouczenie o patrjotyzmie od przewodniczącego zwiał biedaczysko.

Rezolucję zwróconą do marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego, wyrażającą mu hołd i cześć oraz **ZPPS pełne wotum zaufania** uchwalono olbrzymią większością głosów **przeciw 6!**

Ciekawe było zachowanie p. dra Polanowskiego, zast. starosty w Makowie, **który nie dopuścił, by rezolucję podobnej treści wysłano do p. prezydenta,** chociaż taką rezolucję wysłano z Krakowa. Widocznie wolność w Krakowie jest większa jak w Suchej. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono to imponujące zebranie.

Sprawy partyjne

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA NA ROK 1930

W tym tygodniu ukaże się kalendarzyk, wydany przez Komitet Centralny organizacji młodzieży TUR. Kalendarzyk taki wydaje Komitet Centralny już poraz czwarty. Kalendarze mają już swoją tradycję i są nieodstępnym towarzyszem szerokich warstw młodzieży robotniczej. Kalendarzyk tegoroczny zawiera bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym. Zamówienia na Kalendarzyk należy nadsyłać do Komitetu Centr. organizacji młodzieży TUR. Warszawa, Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej Warszawa, Warecka 9.

Dyskusja nad wnioskiem nieufności dla rządu

MOWY PIĘCIU MINISTRÓW. — MOWA TOW. POSŁA ŻUŁAWSKIEGO. — WNIOSEK UWAŻANY PRZEZ RZĄD ZA „PAPIEROWY" BĘDZIE PRZYJĘTY.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył wicemarszałek Czetwertyński. Na ławach rządowych: premjer Świtalski, oraz ministrowie: Car, Składkowski, Matuszewski, Staniewicz i Czerwiński. Wicemarszałek Czetwertyński zawiadomił **o zrzeczeniu się mandatu** przez posła Wiśniewskiego.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu poseł **Sławek**, składając następujące oświadczenie: „Klub poselski BB na posiedzeniu w dniu 31 października uchwalił zgłoszenie **wniosku o wotum nieufności dla marszałka Daszyńskiego**, ponieważ argumenty jego o nieotwieraniu posiedzenia podyktowane były niezrozumiałą i niczem nieuzasadnioną obawą przed szpalerem oficerów, witających swego wodza i miały tendencje demagogiczna, zmierzającą do siania w społeczeństwie niczem nieumotywowanego niepokoju i zamętu. Ponieważ fałszywe i niezgodne z prawdą przedstawienie przez p. marszałka Daszyńskiego tych zajść miało miejsce i w następnych jego enuncjacjach, klub BB postanowił dojść do ustalenia istotnego przebiegu zdarzeń w dniu 31 października przez wybranie **komisji sejmowej**. Wniosek nagły o wyłonienie takiej komisji klub BB zgłosił wczoraj. Klub BB **odracza zgłoszony wniosek o wotum nieufności dla marszałka Daszyńskiego** do czasu ukończenia przez wzmiankowaną komisję dochodzeń. Z tych względów prosimy **o zmianę porządku dziennego** na podstawie artykułu 20 regulaminu i postawienie na pierwszym punkcie porządku dziennego naszego wniosku o wyłonienie specjalnej komisji. Z tych powodów, a także wskutek niemożliwości dla klubu BB podtrzymywania wniosku komunistycznego o wotum nieufności dla marszałka Sejmu w głosowaniu **udziału nie weźmiemy**".

Wniosek klubu BB o zmianie porządku dziennego w głosowaniu został **odrzucony**, wobec czego wicemarszałek Czetwertyński poddał pod głosowanie wniosek komunistycznej frakcji o wotum nieufności dla marszałka Daszyńskiego. Przed głosowaniem **posłowie BB opuścili salę**.

Wniosek frakcji komunistycznej został odrzucony, poczem wicemarszałek zarządził 5-minutową przerwę dla zawiadomienia marszałka Daszyńskiego o wyniku głosowania.

Marszałek **Daszyński** wszedł na salę, przywitany burzliwemi oklaskami.

Dyskusja nad wnioskiem o wotum nieufności dla rządu

Przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego: do wniosku o wyrażenie rządowi wotum nieufności. Zabrał głos minister skarbu p. **Matuszewski**, polemizując z wczorajszymi mowcami, w szczególności z pos. Dąbski i Rybarskim. — Z przemówienia p. ministra wynika, że broni się przed poszczególnemi zarzutami, uważając je za „przesadzone". Między innemi minister omawia **sprawę „młodych emerytów"** i podaje cyfrę zwolnionych **nie** z powodu wysługi lat. Otóż przed r. 1926 cyfra ta wynosiła 846, potem było ich 1043, od 1 stycznia 1927 do 30 czerwca br. zwolniono 2608, przyczem minister nie podaje zupełnie cyfr odnośnie do r. 1926, kiedy rugi rozpoczęły się masowo.

Następnie minister porusza **sprawozdanie NIK**. Ten punkt przemówienia był bardzo słaby. Minister stwierdził, że wszystko jedno — jak jeden z posłów powiedział — jaki budżet będzie uchwalony, kiedy i tak będzie przekroczony. Otóż minister na to oświadcza, że **przekroczenia w roku 1927/8 wynosiły 563 miljony** i domaga się, aby patrzeć na te przekroczenia **nie z punktu widzenia formułek prawnych, lecz z punktu widzenia życiowego**. Zdaniem ministra **wydatki te były pozaustawowe**, ustawa bowiem nie przewidywała tych wydatków, twierdzi jednak, że ustawa skarbowa zezwoliła rządowi na wydatki z kredytów dodatkowych, kiedy sesja będzie zamknięta. (Jest to fałszywe przedstawienie sprawy, gdyż wszelkie wydatki muszą posiadać określony cel i muszą być legalizowane, a tymczasem rząd prosił o legalizowanie dopiero **na skutek uchwały Trybunału Stanu**. Przyp. red.).

Następnie zabrał głos poseł **Kosydarski** (BB), który wśród ogólnej wesołości omawiał polityczne, społeczne i gospodarcze poglądy kucharki jednego z posłów (pos. Byrki).

Po przemówieniach kilku posłów zabrał głos

premjer dr Świtalski

Gdy p. Świtalski wszedł na trybunę, na ławach komunistycznych rozległa się **wrzawa**.

Marszałek przywołuje posłów komunistycznych do porządku.

Na początku swego przemówienia powtarza p. premjer niektóre ustępy z przemówienia w Filharmonji, poczem, przechodząc do kwestji wotum nieufności, oświadcza, że jest zgóry przekonany o tem, że **sprawa uchwalenia wotum nieufności już została zadecydowana**. W ten sposób sami panowie **kopiecie przepaść dla parlamentaryzmu**. Uważam krok panów za wysoce lekkomyślny i niepraktyczny. Jeśli przyjmiecie, że parlamentaryzm może ratować tylko większość arytmetyczna w Izbie, pomijając inne czynniki, to pogrążacie ten parlamentaryzm jeszcze bardziej. Parlamentaryzm ma nietylko prawo obalać, lecz obowiązek stworzenia rządu, a zdaniem mówcy Sejm nie jest w stanie wyłonić rządu. „Należy się ratować osobą marszałka Piłsudskiego".

W dalszym ciągu odpowiada p. premjer na poszczególne zarzuty, między innemi omawia

PISMA SOCJALISTÓW ZAGRANICZNYCH DO MARSZAŁKA DASZYŃSKIEGO

i oświadcza pod adresem autorów tych pism:

— Chciałbym najuprzejmiej tym panom powiedzieć, że popełniają błąd... i to również w interesie panów.

W tem miejscu posłowie z BB dają wyraz swemu zadowoleniu, a poseł **Polakiewicz**, znany z „bystrości dowcipów" woła pod adresem marszałka Daszyńskiego osobiste wycieczki.

Marszałek Daszyński: Proszę nie wciągać marszałka do dyskusji, bo ja nie mogę się bronić. Proszę przestrzegać dobrych obyczajów. (Burzliwe oklaski na lewicy).

Poseł **Polakiewicz:** Więc pan stale przestrzega dobrych obyczajów. Niech Daszyński nie wprowadza bojówek. (Ogromna wrzawa na lewicy, różne głosy na ławach BB).

Marszałek Daszyński: Proszę nie wnosić do tego posiedzenia Sejmu, w którem przemawia rząd, **nikczemności policyjnych raportów**. (Wrzawa powoli się ucisza).

W dalszym ciągu swego przemówienia p. **Świtalski** uzasadnia swe stanowisko i omawia działalność rządu. Między innemi premjer omawiając

SPRAWĘ KONFISKAT PRASOWYCH,

oświadcza, że zdaniem jego w Polsce istnieje wolność prasy, natomiast konfiskatom ulegają i ulegać będą takie głosy, jak w przemówieniu posła Rybarskiego o sprawie generała Zagórskiego.

W tem miejscu poseł **Rybarski** zrywa się z miejsca i oświadcza, że bynajmniej nie myśli się zakrywać nietykalnością poselska, ale prosi o to, żeby **go pociągnięto do odpowiedzialności sądowej** i będzie odpowiadał przed sądem.

DALSI MOWCY RZĄDOWI

Po zakończeniu mowy p. Świtalskiego zabrał głos poseł **Dzieduszycki** (BB), następnie przemawiał

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU P. KWIATKOWSKI

który między innemi oświadczył: Możecie panowie głosować jak chcecie, my do zagadnień państwowych, jako program, jako organizacja, **niezależnie od waszych papierowych uchwał pozostaniemy**. (Wrzawa na lewicy, oklaski na ławach BB).

Minister **Kwiatkowski** ponownie oświadcza, że go **źle zrozumiano**, mianowicie że pozostaniemy jako organizacja i zaważymy na losach państwa tak decydująco, że system przedmajowy darcia sukna państwa na wszystkie strony nie ośmieli się wrócić do Izby.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI P. CAR,

który nawiązując do słów pos. Rybarskiego, oświadczył, że w myśl życzeń pos. Rybarskiego sprawę o zaginięciu gen. Zagórskiego przedłoży właściwym czynnikom sądowym do urzędowania.

Po złożeniu przez p. Cara tej deklaracji zabrał głos

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH P. SKŁADKOWSKI

Poruszył on **sprawę konfiskat prasowych**, których — zdaniem ministra — było niewiele, gdyż od kwietnia „zaledwie" 916. Omawiając kwestję wydawnictwa nielegalnego pt. „Biuletyn informacyjny nr. 2", z którego zacytował kilka ustępów, minister oświadczył, że kolportażem tego biuletynu zajmują się niektórzy posłowie. Dalej p. Składkowski omawiał kwestję **stosunku do samorządów** i wreszcie przystąpił do sprawy zarzutów stawianych administracji w związku z **rozwiązywaniem zgromadzeń publicznych**.

Minister **Składkowski** w dalszym ciągu oświadcza, że od 3 lat „cieszy się zaufaniem Izby". (Na ławach BB radosne wrzaski, na ławach opozycji śmiechy).

Marszałek Daszyński: Dobry dowcip należy zawsze szanować.

Minister polemizując z wczorajszymi mowcami i przytoczonemi przez nich faktami a w zakończeniu oświadcza, że żaden z posłów nie zmniejszy zasług Piłsudskiego podczas wojny i pokoju i dlatego patrzy radośnie w przyszłość.

Zabiera głos

tow. poseł Żuławski

Mowca stwierdza, że pierwszą rzeczą jest w państwie **poszanowanie prawa**, rząd, który nie szanuje prawa, jest **nieszczęściem kraju**, choćby ułożył najpiękniejszy budżet. Mowca odpiera kolejno wszystkie zarzuty, na podstawie faktów stwierdzając, że **poraz ostatni robimy próby, by zrewidować konstytucję w drodze ustawy**, ale mimowoli narzuca się pytanie, poco zmieniać konstytucję, jeżeli tak dalej rządzić będziemy. Jakie są gwarancje, że wedle tej konstytucji lepiej rządzić będziecie? **Ludzie, którzy złamali prawa, rządzić nie mogą!**

(Mowę tow. Żuławskiego podamy obszernie w następnym numerze. Red. „Naprzodu").

DALSI MOWCY

Następnie przemawiał pos. **Bittner** (ChD) i pos. **Putek** (Wyzw.), który daje doskonałą odprawę min. Składkowskiemu.

Do głosu zapisanych jest jeszcze **trzech mówców**, poczem nastąpi przerwa, po której odbędzie się **głosowanie**.

* * *

ZWOŁANIE SENATU

Warszawa, 6 grudnia (PAT). Biuro Senatu komunikuje, iż plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się w poniedziałek **9 grudnia** o godz. 4 popoł.

TELEGRAMY

SENSACYJNE WYSTĄPIENIE PREZYDENTA SCHACHTA

Berlin, 6 grudnia (PAT). Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht ogłosił memorjał, w którym odrzuca **wszelką odpowiedzialność za skutki, jakie jego zdaniem wyniknąć muszą dla Niemiec z przeprowadzenia planu Younga** w obecnej sytuacji. — Plan Younga, wywodzi memorjał, wyraża się z uznaniem o stanowisku rzeczoznawców niemieckich, którzy nie chcieli przyjąć bezwarunkowej gwarancji za zobowiązania, przekraczające granice niemieckiej zdolności płatniczej. Dlatego też sumy ogólne rat rocznych uznali za znośne rzeczoznawcy nie niemieccy, lcz państw wierzycielskich, podczas gdy rzeczoznawcy niemieccy zdecydowali się zalecić przyjęcie planu w całości, tylko dzięki zawartej w tym planie **klauzuli gwarancyjnej**. Okoliczność, że niemieccy rzeczoznawcy zastrzegli się przeciwko cyfrom planu Younga, dowodzi, jak wielką odpowiedzialność przyjęli na siebie rzeczoznawcy państw wierzycielskich, uznając ze swej strony, że Niemcy są w stanie spłacić przewidziane w planie sumy. Jeżeli więc w rokowaniach dotyczących realizacji planu Younga państwa zagraniczne żądają obecnie od Niemiec **dalszych wielkich ofiar**, przekraczających ramy planu, a mianowicie zrzeczenia się uzasadnionych niemieckich pretensyj majątkowych, oraz uiszczenie dodatkowych kwot, to tembardziej **wątpliwe się staje, czy Niemcy zdołają jeszcze podołać zobowiązaniom płatniczym**, — wynikającym z planu Younga.

W dalszym ciągu memorjał dra Schachta wylicza nowe ciężary finansowe, jakiemi konferencja haska — zdaniem jego — obarcza Niemcy. Między innemi Rzesza niemiecka ma zrzec się pretensyj majątkowych do zlikwidowanych w Anglji majątków niemieckich w wartości 300 miljonów marek. Następnie wywodzi memorjał, że w myśl **projektu polsko-niemieckiej umowy wyrównawczej Niemcy** mają się zrzec niebywale wysokich pretensyj majątkowych wobec Polski. **Jest to** — podkreśla memorjał — zarządzenie, **które w konsekwencji nałożyć musi na rząd Rzeszy obowiązek odszkodowania wywłaszczonych właścicieli niemieckich**. — Pozatem specjalna **umowa z Belgją** przewiduje odszkodowanie za wydane w czasie okupacji banknoty w wysokości 19 i pół miljonów marek. Oczekiwać należy również odrębnych odszkodowań w związku z rokowaniami w sprawie zagłębia Saary. Wszystkie te ciężary mają być przyjęte bez wszelkiej kompensaty.

RADA LIGI NARODÓW

Genewa, 6 grudnia (PAT). Sesja Rady Ligi narodów zwołana do Genewy została na dzień 13 stycznia 1930 r.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA"
urządza w niedzielę 8 grudnia w sali Domu Robotniczego, ulica Dunajewskiego 5 II p.

Wielką loterję fantową

Co drugi los wygrywa!

Do wygrania: gęsi, kaczki, kury, króliki, wódki, wina, likiery i inne artykuły spożywcze, oraz obrazy oprawne, statuetki, zabawki dziecinne itp. wartościowe przedmioty.

Początek o godzinie 10 rano. Wstęp na loterję wolny. — W czasie loterji przygrywać będzie orkiestra.

Dochód przeznaczony na rozbudowę Parku Sport. RKS „Legja".

LISTY Z KRAJU

Przemyśl, 4 grudnia.

KOMISARSKA GOSPODARKA W PRZEMYSKIEJ KASIE CHORYCH

Do znanych już wyczynów na polu „oszczędności" komisarza sanacyjnego w Kasie chorych przybywa nowy kwiatek. Oto p. komisarz mjr. Zins wyjeżdża każdego tygodnia do Kasy w Brzozowie (za co pobiera osobne wynagrodzenie). Wyjazdy te powodują już normalnie wcale poważne wydatki, które dla małej Kasy jak w Brzozowie są uciążliwe, p. komisarz mnoży jednak te koszta.

Zdarzyło się bowiem, że p. mjr. Zins pod koniec października zakupił bilety do teatru w Przemyślu a spóźniwszy pociąg w Sanoku, wynajął auto za około 90 złotych na rachunek Kasy w Brzozowie, każe się szoferowi wieść szybko do Przemyśla, aby nie spóźnił się do teatru. Urzędnicy w Kasie brzozowskiej pobierają głodowe płace, nieprzekraczające 2-krotności jednego wydatku p. komisarza na auto i tych ma się redukować „ze względów oszczędnościowych".

Kiedyż wreszcie panowie ministrowie sanacyjni uwolnią ubezpieczonych „ze względów oszczędnościowych" od swoich komisarzy? Czas najwyższy!

Dochodzą nas wiadomości, że pod pozorem oszczędności, **apteka pow. Kasy chorych ma być zlikwidowana.** Czyby p. mjr. Zins pozazdrościł laurów i sławy kolegom komisarzom, wysprzedającym szpitale i inne majątki kasowe? Nie chcemy w to wierzyć, w każdym razie sprawy tej nie spuścimy z oka.

Z takim trudem zbudowaną aptekę, jedną z najpiękniejszych w mieście, przynoszącą nietylko zyski materjalne ale i korzyści moralne ubezpieczonym chce się zaprzepaścić pod pozorem „oszczędności".

Przysłany pozornie dla „sanowania" a naprawdę dla prowadzenia walki politycznej komisarz Kasy Chorych mjr. Zins, po przyjeździe do Przemyśla oparł się o tych, po których spodziewał się, że siła charakteru nie będzie dla nich przeszkodą. Jednym z nich jest niejaki Bugno, który już przedtem donieseniami starał się uzyskać zaufanie sfer „sanacyjnych", a którego p. Zins wyniósł na stanowisko niemal kierownicze. Osobnik powyższy pracuje w pow. Kasie chorych od 2 lat i za cały ten czas pobiera dodatek na żonę i dziecko, jakkolwiek dziecka nigdy nie miał i nie ma, a żona jego, z którą nie żyje, przebywa stale zagranicą, we Francji. Mieszkając z pewną osobą, ogłosił ją jako swoją żonę, leczył ją i jej dziecko jako członków rodziny, jakkolwiek nie miał do tego żadnego prawa. Ostatnio nawet zgłosił ową panią w Kasie jako swoją gospodynię, a ta chorując pobiera zasiłek niezdolności do pracy.

I wszystko byłoby w „porządku", gdyby nie awantura, jaką zrobiła temu Bugnie w Kasie chorych rzekoma gospodyni we środę 27 listopada, mszcząc się za opuszczenie i zwrócenie swoich afektów ku innej nadobnej dziewicy, upatrzonej nawet, jak wtajemniczeni twierdzą na urzędniczkę Kasy w miejsce dotychczas zatrudnionej pomocnicy w sekretarjacie, sieroty, która po zwolnieniu pozostałaby bez środków do życia. Za zgodą komisarza Zinsa, ta nowa „oblubienica" Bugny uczy się w Kasie pisać na maszynie, może nawet dostanie za to specjalne wynagrodzenie.

Dzieje się to wszystko w okresie i pod hasłem „sanacji moralnej", dla której trzeba było sprowadzać komisarza.

Związki i zgromadzenia

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR urządza w sobotę 7 bm. **II. Wieczornicę z herbatką.** W programie: przemówienie, muzyka mandolinistów, śpiew, humor, tańce. Początek o godz. 6 popoł. dla członków i zaproszonych gości. Wstęp (z herbatką) 50 groszy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Niedziela popoł.: „Mysz kościelna" (ceny zniżone); wieczór: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).
Poniedziałek: „Artyści" (z udziałem St. Jaracza).

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby".
Corso: „W niewoli u szeika".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Muzeum: „Narodziny świata", „Powietrze i woda".
Nowości: „Sygnał wśród burzy".
Promień: „Riff i Raff jako strażacy".
Sztuka: „Nina Petrowna".
Uciecha: „Prawo męża".
Wanda: „Szlakiem hańby".
Warszawa: „Ostatni pocałunek".

RADJO KRAK[illegible]KIE

Sobota 7 grudnia

9.00: Transmisja ze salin wielickich. Uroczystość ku czci św. Barbary, patronki górników. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00: Słuchowisko dla dzieci — z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Giełda rolnicza. 19.35: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia, wygłosi dr. J. Reguła. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: Feljeton: „Nieznajomej Marji w dniu imienin" — p. M. Czuchnowski. 20.30: Muzyka lekka z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol" w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

[illegible] unieważnia kartę wojskową, wydaną przez PKU Kraków.

Zgubione papiery wojskowe na nazwisko Gajewski Walenty, rocznik 1900, wydane przez PKU Kraków, unieważnia się.

L. 4605/1929
B. b.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego w otworzyć się mającej ulicy na gruntach Spółki „Esge", na gruntach klasztoru P. P. Norbertanek, na drodze równoległej do wału ochronnego rzeki Rudawy i części ul. Królowej Jadwigi o łącznej długości 402 mb. z rur betonowych o średnicy 0·50 m, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa ofertowa, za pomocą pisemnych ofert w dniu **13 grudnia 1929 r. o godzinie 12-tej w południe.**

Przy robotach tych ma przedsiębiorca zająć wyłącznie robotników bezrobotnych, za pośrednictwem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Wadjum wynosi 5% ceny ofertowej.

Gmina miasta Krakowa zastrzega sobie możność przerwania robót około tego kanału i w każdej chwili, którą uzna za stosowną, bez żadnego odszkodowania dla przedsiębiorcy.

Również zastrzega sobie Gmina m. Krakowa możność zmniejszenia lub powiększenia długości budować się mającego kanału przy tych samych cenach ofertowych.

Plany, przedmiar i warunki budowy można przeglądać w biurze kanalizacji miasta drzwi Nr. 12 w godzinach urzędowych, gdzie będą wydawane druki ofertowe za opłatą 3 zł.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 4 grudnia 1929 r.

Magistrat stoł. król. miasta KRAKOWA.

Prezydent miasta
w. z. **OSTROWSKI**

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.